Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD 78.937

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 224 (3772) 21—22. IX. 1963 r. Cena 70 gr

PLENUM KW PZPR

omówiło realizację Uchwały IX Konferencji

w sprawie umocnienia i rozbudowy wojewódzkiej organizacji partyjnej

★ **Sergiusz Rubczewski i Witold Mikulski-sekretarzami KW PZPR**

★ **Władysław Juszkiewicz-członkiem Egzekutywy KW**

OBRADUJĄCE w dniu wczorajszym w Białymstoku Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej poświęcone było omówieniu realizacji Uchwały IX Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w sprawie rozbudowy i umocnienia białostockiej wojewódzkiej organizacji partyjnej. W drugim punkcie porządku dziennego rozpatrywano sprawy organizacyjne.

Po zagajeniu obrad przez I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego, towarzysza **Arkadiusza ŁASZEWICZA**, referat Egzekutywy KW wygłosił sekretarz KW, towarzysz **Aleksander MŁODZIANOWSKI**. (Do omówienia ważniejszych problemów referatu powrócimy w najbliższym czasie). W dyskusji jaka wywiązała się po referacie udział wzięli towarzysze: **Stanisław BŁOCH, Aleksander KAMIŃSKI, Józef TRUSIEWICZ, Mikołaj SIERGIEJUK, Mikołaj KIRYLUK, Helena FIEDOSIUK, Stanisław KRUSZNIEWSKI i Bazyli LACH.**

Towarzysz **Kamiński** w wypowiedzi swej szczególnie akcentował konieczność maksymalnego różnicowania form pracy polityczno-organizatorskiej partii w środowiskach wiejskich, gdyż to, jego zdaniem, przynosi najlepsze rezultaty w dziedzinie rozbudowy i umacniania organizacji partyjnych na terenie wsi. W powiecie białostockim w ciągu roku powstało 10 nowych grup kandydackich, w których ponad 70 proc. kandydatów stanowią pracujący chłopi.

Towarzysz **Trusiewicz** zwracał uwagę na niebezpieczne następstwa stosowanej obecnie nagminnie w zakładach pracy praktyki obarczania za wszystko odpowiedzialnością podstawowych organizacji partyjnych. Niewłaściwe, jego zdaniem, jest zaniedbanie pracy z organizacjami społeczno - politycznymi i zawodowymi, których rola transmisji partii do mas maleje z każdym dniem.

I sekretarz Komitetu Powiatowego w Olecku, towarzysz **Siergiejuk**, postulował zmianę stylu pracy instancji partyjnych z organizacjami podstawowymi, która obecnie układa się z reguły w ten sposób, że do organizacji partyjnych słabszych, komitety przydzielają także słabszych aktywistów. Jest to niesłuszne i zdaniem dyskutanta powinno być odwrotnie — słabszym organizacjom podstawowym należy zapewnić systematyczną pomoc ze strony czołowych aktywistów partyjnych w powiecie. Towarzysz **Kiryluk** i towarzyszka **Fiedosiuk** zwracali uwagę w swych wypowiedziach na niepokojące zjawisko rozszerzającego się w szeregach partii liberalizmu, który wypiera ze stosunków wewnątrzpartyjnych pryncypialność i zagraża leninowskim normom życia partyjnego. Są takie organizacje partyjne w naszym województwie (i co gorsze

Ciąg dalszy na str. 2

Przewodniczący komisji oświaty WRN z całego kraju w Białymstoku

Przewodniczący komisji oświaty WRN z całego kraju uczestniczyli w naradzie poświęconej zadaniom, formom i metodom pracy komisji rad narodowych w dziedzinie oświaty, jaka odbyła się w dniu wczorajszym, 20 bm. w gmachu Prezydium WRN w Białymstoku. Naradę otworzył przewodniczący Prezydium WRN **Stefan Żmijko**, który powitał przybyłych: sekretarza Rady Państwa **Juliana Horodeckiego**, ministra Oświaty, **Wacława Tułodzieckiego**, wiceprzewodniczącego sejmowej komisji oświaty i nauki, docenta dr **Józefa Kwiatka** oraz gości z całego kraju.

Następnie dyrektor Biura Rady Państwa do spraw Rad Narodowych, **Kazimierz Kuczner** zapoznał zebranych z pracami komisji oświaty. W ubiegłym roku 10 wojewódzkich rad narodowych poświęciło swe sesje sprawom oświaty, a w rb. cztery: Lublin, Opole, Kraków i Białystok. Z kolei o podstawowych kierunkach rozwoju

Ciąg dalszy na str. 2

Pierwszy dzień jesieni

„Humanite" o przemówieniu min. Gromyki

Doniosłe propozycje

PARYŻ (PAP) — Komentator dziennika „Humanite" Yves Moreau, pisze w artykule poświęconym propozycjom wysuniętym przez ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Gromykę na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, że otwierają one dla Francji nową możliwość zajęcia miejsca wśród tych państw, które biorą aktywny udział w walce o ogólne i pełne rozbrojenie, o umocnienie pokoju. Możliwości tej nie należy zaprzepaścić.

Tego rodzaju propozycje — pisze Moreau — tak dalece odpowiadają interesom wszystkich narodów i wyrażają tak widoczne dążenie do dostarczenia konstruktywnej odpowiedzi na wszelkie zastrzeżenia przeciwko nowym posunięciom mającym na celu zmniejszenie napięcia narodowego, że trudno wyobrazić sobie jakiekolwiek przekonujące argumenty przeciwko projektowi „spotkania 18 państw na najwyższym szczeblu", spotkania, które mogłoby się stać zwrotnym punktem w historii świata.

NOWY JORK (PAP) — W czwartek minister Spraw Zagranicznych ZSRR, A. GROMYKO przyjął przebywającego w Nowym Jorku ministra Spraw Zagranicznych Pakistanu, BHUTTO i przeprowadził z nim rozmowę.

(Dalsze wiadomości z sesji ONZ — na str. 2).

Nowe zadania

Dobrze się stało, że tegoroczna inauguracja roku kulturalno - oświatowego 1963/64 zamiast galowych wystąpień przyniesie po prostu prezentację sił powiatu łomżyńskiego. Dlaczego akurat łomżyńskiego? Bo działacze tamtejsi, jako pierwsi w naszym województwie zaczęli wcielać w czyn aktualne obecnie hasło: **powiat ośrodkiem życia kulturalnego.** Hasło, które stanie się jedną z naczelnych zasad działalności w nowym roku kulturalno-oświatowym.

Co to znaczy: powiat ośrodkiem życia kulturalnego? Bardzo wiele. Przede wszystkim samodzielność działania. Aby jednak samemu się rządzić we własnej zagrodzie trzeba znać potrzeby ludności i umieć je zaspokajać, trzeba też znać własne możliwości finansowe, lokalowe oraz posiadać odpowiednią kadrę, która pokieruje pracami. I jeszcze jedno: wierzyć we własne siły. Nie w smak pewno to przypomnienie tym „działaczom", którzy przyzwyczaili się do prowadzenia za rączkę i spuszczania we wszystkim na „odgórne" decyzje.

Łomża pierwsza postanowiła wypróbować swe siły, ale oto nadchodzą sygnały z innych miast. W Suwałkach opracowano długofalowy plan działalności kulturalno-oświatowej powiatu, który stał się tematem obrad Egzekutywy KP PZPR i sesji PRN. W Gołdapi trwa obrachunek sił, potrzeb i możliwości. W Ełku podejmowane są kroki, zmierzające do usamodzielnienia się. Prace przygotowawcze postępują powoli, ale to właśnie gwarantuje ich powodzenie. Nie sztuka bowiem powziąć decyzję, sztuka rozsądnie ją realizować.

Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że nie we wszystkich powiatach są jeszcze możliwości i warunki do samodzielnego działania, we wszystkich jednak jest odpowiedni klimat do ujednolicenia działalności kulturalno-oświatowej.

Na temat koordynacji działalności kulturalno-oświatowej odbyto już dziesiątki narad i powzięto tyleż uchwał. Zawsze jednak w gronie jednomyślnych znajdzie się jeden taki, który jak ów legendarny niemal Sarmata, przy każdej okazji wykrzykiwać będzie veto. Zgodzi się kilku na połączenie funduszy na działalność kulturalno - oświatową, a tu już sprzeciw. „Co nasze to nasze, nie damy, choćbyśmy mieli wyrzucić w błoto". Kto inny podsunie myśl wspólnego wykorzystania lokali świetlic, klubów, lub organizowania pod wspólnym szyldem imprez. I znów odzywa się Sarmata ze swoim „veto". Bo on ma własny plan, własne sprawozdania i wyliczenia dla władz zwierzchnich. A że cierpi na tym miasto, osada, wieś — to już go nie obchodzi. Niemal paradoksalnie zabrzmi tu przykład domów kultury w Hajnówce. Mimo że są w tym mieście aż dwa, żaden nie spełnia roli powiatowego, to znaczy takiego domu kultury, który nie tylko zapewniłby rozrywkę kulturalną wszystkim mieszkańcom miasta, ale i przyszedł z pomocą placówkom wiejskim.

Na szczęście przykłady sobkostwa, bo tak to chyba można tylko określić, należą już dziś do rzadkości, a coraz częściej słyszy się o tworzeniu tzw. **kompleksowych placówek.** Na czym to polega? Jest w miasteczku lub osadzie kilka placówek kulturalno-oświatowych: świetlica, biblioteka, klub, czytelnia. Opracowują wspólny plan działania, wspólnie obliczają jakimi na tę działalność dysponują funduszami, ile mają sprzętu i ludzi. A potem umawiają się: w bibliotece odbywać się będą odczyty, świetlica zajmie się wyświetlaniem filmów czy organizowaniem zespołów artystycznych, klub podejmie się nauki języków obcych itp. Wspólny plan działania zobowiązuje do wzajemnego pomagania sobie w codziennej pracy.

Taki kierunek działalności obrały sobie kompleksowe placówki kulturalno-oświatowe w pow. łomżyńskim, oleckim, gołdapskim, ełckim i innych. Jest to dopiero eksperyment, stanowiący pierwszy krok do samodzielnego działania.

Praca placówek kulturalno - oświatowych uzależniona jest od dwóch czynników: kadry, która będzie tymi pracami kierować oraz

Ciąg dalszy na str. 3

Zanim semafor pójdzie w górę

Już niedługo po raz pierwszy w historii **Dąbrowy Białostockiej**, semafor pójdzie w górę. Na nowiutki i okazały dworzec wjeżdżać będą pociągi z napisem **„Warszawa Wileńska — Białystok — Sokółka — Dąbrowa — Augustów"**. Będzie to już drugi, kolejny awans Dąbrowy, o którym na pewno nie śnili w przeszłości mieszkańcy tej małej skromnej miejscowości. Dwie daty na pewno wejdą do historii miasteczka: **rok 1956 — utworzenie powiatu dąbrowskiego i rok 1963 — otrzymanie linii kolejowej.** Obie decyzje podyktowane były troską władz o szybką aktywizację słabiej rozwiniętych gospodarczo terenów naszego województwa.

W Roku Ziemi Białostockiej otrzymają więc mieszkańcy Dąbrowy i powiatu oraz sąsiedniej Ziemi Sokólskiej wspaniały, pożyteczny jakże kosztowny prezent w postaci zupełnie nowej linii kolejowej. Stalowe szyny przecięły w najbardziej newralgicznych punktach powiaty sokólski i dąbrowski.

NOWY STALOWY SZLAK

Przedsięwzięcie na dużą skalę, niezmiernie pracochłonne i pochłaniające miliony złotych. Całe góry ziemi trzeba było w jednym miejscu usuwać, w innym budować potężne nasypy, wznosić wiadukty, mosty, dworce kolejowe, przystanki. A trzeba pamiętać, że prawie przez cały okres budowy odczuwano brak ludzi do pracy i niedostatek materiałów, (przede wszystkim kamienia). W warunkach napiętego planu inwestycyjnego województwa, zjawisko to było częściowo zrozumiałe.

Niestety, nie zawsze też za deklaracjami zainteresowanych mieszkańców w sprawie pomocy przy budowie — szły konkretne czyny. Na przykład, niezbyt chlubnie spisali się mieszkańcy **Osmołowszczyzny.** Miał tam być przystanek kolejowy. Miejscowa ludność nie wykazała jednak zbyt wielkich chęci do pomocy przy jego budowie. W odpowiedzi na bierność zainteresowanych postanowiono, że w tym roku nie będzie tam przystanku.

Na szczęście nie były to wypadki zbyt częste. **Lista osób i instytucji, które z własnej woli pomagały przy budowie, jest bardzo długa.** W Dąbrowie Białostockiej nie ma prawie ani jednego przedsiębiorstwa, zakładu, instytucji, których pracownicy nie pomagaliby przy budowie „swojej" linii kolejowej. Ba, na budowie pracowała liczna młodzież ze szkół białostockich, łomżyńskich, suwalskich, junacy z Ochotniczych Hufców Pracy, a także wojsko. Niewątpliwie była to bardzo potrzebna i cenna pomoc dla budowniczych nowej linii.

WIELKA PERSPEKTYWA

W Dąbrowie, z kimkolwiek rozmawia się na temat nowego szlaku kolejowego, słyszy się zdanie: to dla nas wielka perspektywa, będziemy mieli dogodne połączenie z Białymstokiem oraz powiatami — sokólskim, augustowskim, suwalskim. Dziś bowiem cały transport towarowy i osobowy odbywa się samochodami. Np. **do każdej tony zakupionego przez GS materiału budowlanego czy opału rolnik dopłaca za transport samochodowy przeciętnie 30 złotych.** Tylko jedna Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Dąbrowie, za transport towarów samochodami, płaci rocznie ponad 1 milion 100 tys. złotych. Co roku trzeba przewozić samochodami z Dąbrowy na dworzec w Sokółce i dalej duże ilości zboża, ziemniaków, buraków cukrowych, owoców, tytoniu, a także trzody, bydła i drobiu. Z kolei przywozi się do Dąbrowy samochodami wszystkie towary, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, węgiel, materiały budowlane. Dotychczas był to bardzo uciążliwy i kosztowny transport.

Najwięcej kłopotów było w okresie przewozów jesiennych, no i w zimie. Nieraz przez okres kilku tygodni, wskutek olbrzymich zasp — Dąbrowa prawie zupełnie była odcięta od świata.

Ciąg dalszy na str. 3

PLENUM KW PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

jest ich sporo), które odbywają zebrania zaledwie 4 razy do roku lub nawet dwa razy. Nie sprzyja to umacnianiu organizacyjnemu i ideologicznemu organizacji partyjnych.

Dyskusję podsumował w swym końcowym wystąpieniu I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego, towarzysz **Arkadiusz ŁASZEWICZ.** Stwierdził on, że mimo poruszenia wielu istotnych momentów w dyskusji nie doceniono problemu: jak i na ile realizowane są w naszej wojewódzkiej organizacji leninowskie normy życia partyjnego. Przecież na temat przynależności do konkretnej organizacji partyjnej, opłacania składki miesięcznej, uczestniczenia poprzez udział w zebraniu w życiu swojej organizacji dyskutował już kiedyś Lenin z Martowem i innymi. Nie są to sprawy nowe. Są to prawdy znane i uznane we wszystkich partiach typu leninowskiego. Taki stan rzeczy, że organizacje podstawowe zbierają się 2 lub 4 razy do roku, że składki partyjne są płacone nieregularnie i nie zawsze odpowiadają zarobkom (zaniżanie składek) — wszystko to stanowi niebezpieczny sygnał. Wymaga to od nas natychmiastowej reakcji w celu usunięcia szkodliwego liberalizmu z szeregów naszej partii.

Inny ważny problem, którym musimy się zająć — mówił tow. Łaszewicz — to opieka nad npwoprzyjętymi do partii kandydatami i członkami partii. Tak się dotychczas dzieje, że największą liczbę skreślanych corocznie w naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej stanowią właśnie kandydaci i członkowie partii z niewielkim stażem partyjnym. I nad tym problemem należy się zastanowić oraz starać się zapewnić wszechstronną opiekę tym towarzyszom, a poprzez nią dążyć do umocnienia nowopowstałych podstawowych organizacji i grup kandydackich. I dopiero po zrealizowaniu tego zadania przystępować do rozbudowy partii w innych miejscowościach i środowiskach.

W dalszej części swej wypowiedzi tow. Łaszewicz, nawiązując do wypowiedzi w dyskusji, omówił szereg problemów pracy partyjnej.

W DRUGIM punkcie porządku dziennego Plenum Komitetu Wojewódzkiego rozpatrywało sprawy organizacyjne. W imieniu i z upoważnienia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, towarzysz **Łaszewicz** zaproponował Komitetowi Wojewódzkiemu, aby uzupełnić Sekretariat i Egzekutywę KW. I tak, na propozycję Egzekutywy KW, wybrano na sekretarza Komitetu Wojewódzkiego towarzysza **Sergiusza RUBCZEWSKIEGO**, dotychczasowego członka Egzekutywy KW i kierownika Wydziału Organizacyjnego. W skład Komitetu Wojewódzkiego dokooptowano oraz wybrano na członka Egzekutywy KW towarzysza **Władysława JUSZKIEWICZA**, dotychczasowego I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Ełku. Na tym Plenum KW zakończyło obrady. (L)

Pietwonurkowie startują do zawodów o „Puchar Przechodni Wigier"

22 bm. rozegrane zostaną na Wigrach, w miejscowości Stary Folwark, w powiecie suwalskim, pierwsze ogólnopolskie zawody sprawnościowe pietwonurków.

Poszczególne drużyny walczyć będą o „Puchar Przechodni Wigier", ufundowany przez przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Stefana Żmijkę, indywidualnie zaś — o „Puchar Przechodni Prezesa Zarządu Okręgu PTT-K" w Białymstoku.

Organizatorzy tej pasjonującej imprezy: Zarząd Główny PTT-K w Warszawie, Okręgowa Komisja Wodowodna PTT-K w Białymstoku i Redakcja „Gazety Białostockiej" zapraszają na nią pracowników tych wszystkich zakładów i instytucji, które organizują w niedzielę wycieczki na Pojezierze Suwalsko — Augustowskie. (gg)

Niedziela, godz. 14

ZMS-owski festyn w Białymstoku

W niedzielę, 22 bm., o godz. 14 w Zwierzyńcu w Białymstoku odbędzie się festyn zorganizowany przez Komitet Miejski ZMS i WKKZ pod nazwą „Pożegnanie Lata ZMS — 62". W czasie imprezy wystąpią amatorskie zespoły estradowe oraz laureaci konkursu „Szukamy młodych talentów". Wręczone zostaną puchary i dyplomy zwycięzcom imprez sportowych oraz odbędzie się błyskawiczny konkurs.

Organizatorzy zapraszają mieszkańców Białegostoku. (a)

POGODA

W SOBOTĘ — zachmurzenie niewielkie, temp. maksymalna 17—19 st. C. Rano możliwe przygruntowe przymrozki.

W NIEDZIELĘ — bez większych zmian.

Woj. białostockie przoduje

5.600 mln zł na koncie SFBS

WARSZAWA (PAP) — Blisko 5.600 mln zł zebrano na budowę szkół Tysiąclecia w okresie od początku akcji do końca sierpnia br. Z sumy tej ok. 850 mln zł wpłynęło w ciągu 8 miesięcy tego roku. Najlepsze rezultaty zbiórki mają dotychczas województwa: BIAŁOSTOCKIE, bydgoskie, katowickie, lubelskie, łódzkie, olsztyńskie i opolskie. Wkrótce oddana zostanie do użytku 700 z kolei szkoła Tysiąclecia.

A. Zawadzki przyjął dr Sumarno

WARSZAWA (PAP — Przewodniczący Rady Państwa Aleksander ZAWADZKI przyjął 20 bm. gubernatora Banku Indonezji dr SUMARNO, kierownika przebywającej obecnie w naszym kraju indonezyjskiej delegacji rządowej.

Wkrótce Plenum KC ZMS

WARSZAWA (PAP) — Zadaniem Związku Młodzieży Socjalistycznej wynikającym z wytycznych XIII Plenum KC PZPR poświęcone będzie Plenum KC ZMS, które odbędzie się w dniach 3—4 października. Na posiedzeniu zostanie także przyjęty program udziału ZMS w obchodach 20-lecia Polski Ludowej.

Przykład godny naśladowania

Ofensywa przeciw trującym grzybom

Na Węgrzech obficie obrodziły tego lata grzyby. W węgierskich lasach rośnie około 300 gatunków grzybów, z czego jedynie 150 nadaje się do konsumpcji. Reszta — to trujące i niejadalne.

Przed laty masowe zatrucia grzybami były na Węgrzech na porządku dziennym. Tak np. w 1954 roku grzybami zatruło się 2.000 osób, z czego 300 zmarło. Niebezpieczeństwu tym stanem właśnie sanitarno - epidemiologiczne zorganizowały specjalny kurs „grzyboznawstwa", który ukończyło 3.000 osób. Dziś na bazar nie przedostanie się ani jeden trujący grzyb. Inspektorzy sanitarni przeszkolili na tych kursach, dokładnie badają przywiezione na targ przez chłopów grzyby, zanim dopuszczą je do sprzedaży.

W pobliżu stacji autobusów i kolei podmiejskich urządzono kilka punktów czynnych w sobotę i niedziele, gdzie bezpłatnie każdy amator grzybobrania może przedstawić znawcy do wglądu i selekcji swoje wyleciałkowe „plony". (PAP)

„Jesień—63"

Zakupy białostockiego handlu

Pierwsze dwa dni targowe przedstawiciele handlu poświęcili na zapoznanie się z ofertą przemysłu i wstępne rozmowy w sprawie kupna-sprzedaży. Jeszcze w połowie tygodnia podpisano większość umów. W ciągu dnia zawierano przeciętnie ponad 5 tysięcy umów. Gros zakupów dotyczyło towarów przemysłowych.

Białostocki handel okazał się na obecnych Targach bardziej operatywny, niż można biegacz gdy ma w wyborze towarów pomogła mu tym razem znajomość potrzeb naszego rynku. Korzystne umowy zawarli m. in. „Społem" ZSS, który zakupił towarów na ponad 65 mln zł. Nie są to wszystkie transakcje, ponieważ Targi trwają jeszcze trzy dni. Spółdzielcy wystąpili w Poznaniu także jako wystawcy, oferując szeroki wachlarz artykułów żywnościowych ze skupu zdecentralizowanego. Do sfin. białostockiej „Społem" ZSS sprzedał towarów o wartości 7 mln zł.

Transakcje handlu państwowego opiewają na blisko 35 mln zł. Najbardziej operatywnym przedsiębiorstwem okazał się Miejski Handel Detaliczny w Białymstoku, MHD w Ełku i jak zwykle białostocki „Społem" ZSS Dom Towarowy. Transakcje zawarte przez Centralę Papierniczą i Sportową opiewają na 22 mln zł. Przedsiębiorstwa Handlu Meblami — około 1 mln zł (poza normalnym przydziałem), Hurtu Spożywczego — na 36 mln zł, WZGS — na ponad 25 mln zł. W tym roku po raz pierwszy zakupiły również pewną ilość towarów białostockie „Delikatesy".

Transakcje zawarte na poznańskiej giełdzie należy uznać za korzystne. Rynek nasz wówczas się już w IV kwartale br. o nowe fasony odzieży i obuwia. Poprawi się także zaopatrzenie w dziannie.

Przedstawiciele białostockiej gastronomii zainteresowali się natomiast prezentowaną na Targach przez CRS przenośną restauracją oraz całą linią grającą. BZG stara się o zakupienie takiej restauracji. Bardzo by się ona przydała naszemu miastu, szczególnie w okresie letnim. (t)

WŁAŚCICIELKA

ZWOLNIONA z aresztu za kaucją 3.000 funtów szt. Christine Keeler stała się ostatnio właścicielką nieruchomości. Przeprowadziła się o.n. w tym tygodniu do starego domu (z początku XIX wieku), który niedawno kupiła w dzielnicy Marylebone, w pobliżu Regent's Park. Christine Keeler, która według słów jej przyjaciółki, Mandy Rice Davies, otrzymała 23.000 funtów szt. za publikację swych pamiętników o pewnym dzienniku, posiada także poważne udziały w filmie o jej życiu, zatytułowanym „The Christine Keeler Story" („Dzieje Christine Keeler"), kręconym obecnie w Danii.

Wraz z Keeler, uprowadziły się do nowego mieszkania Paula Hamilton Marshall oraz Oline Brooker, oskarżone wspólnie z Keeler o fałszywe zeznania w sądzie. W nowym mieszkaniu dotrzymywać będzie im nadal towarzystwa fotograf Kim Proctor, który mieszkał z nimi poprzednio przy ulicy Devonshire. (PAP)

Przemówienie prezydenta USA w ONZ

Kennedy nie ustosunkował się do nowych propozycji ZSRR

NOWY JORK (PAP) — Prezydent KENNEDY oświadczył w piątek na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ, że jest przeświadczony, iż obecnie, po zawarciu układu moskiewskiego, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wespół ze swymi sojusznikami mogą osiągnąć dalsze porozumienia.

Kennedy wymienił następujące zagadnienia jako tematy dla dalszych rokowań:

- **zapobieżenie przypadkowemu wybuchowi wojny;**
- **środki ostrożności przeciwko niespodziewanemu atakowi, „łącznie z posterunkami obserwacyjnymi w kluczowych punktach";**
- **kontrola nad przekazywaniem broni jądrowej państwom nieatomowym;**
- **przeznaczenie materiałów rozszczepialnych na cele pokojowe;**
- **zakaz podziemnych prób jądrowych „z odpowiednią inspekcją i systemem egzekwowania";**
- **szersza wymiana informacji i ludzi między Wschodem a Zachodem.**

W związku z zawartą w przemówieniu ministra Gromyki sugestią, aby ZSRR i USA porozumiały się w sprawie zakazu umieszczania w przestrzeni kosmicznej obiektów z bronią jądrową, prezydent powiedział, że obecnie przedstawiciele obu mocarstw powinni opracować w tej sprawie konkretne porozumienie. Kennedy nie ustosunkował się do pozostałych propozycji Gromyki.

Podkreślając, że rozbieżności między Ameryką a Związkiem Radzieckim są nadal bardzo poważne, prezydent Kennedy oświadczył: Jeśli nasze kraje mają być całkowicie bezpieczne, to potrzebują do tego broni znacznie lepszej niż bomba wodorowa, lepszej niż pociski balistyczne dalekiego zasięgu, które mogą przenosić głowice atomowe.

Kennedy zaproponował, aby ZSRR i USA wspólnie zorganizowały wyprawę na Księżyc.

8 rocznica układu ZSRR—NRD

BERLIN (PAP) — Dziennik „Neues Deutschland" zamieścił artykuł poświęcony 8 rocznicy zawarcia między ZSRR i NRD 20 września 1955 roku historycznego „układu o stosunkach wzajemnych między NRD a ZSRR". Dziennik wskazuje na fakt, iż w układzie tym, jak w żadnym innym z podpisanych, „potwierdzono pod względem międzynarodowo-prawnym w wiążącej formie suwerenność NRD".

Ben Bella o polityce rządu algierskiego

ALGIER (PAP) — W przemówieniu radiowym prezydent Ben Bella nakreślił wytyczne polityki rządu algierskiego.

W dziedzinie polityki wewnętrznej położył on akcent na jej socjalistyczny charakter. Dłużej zatrzymał się nad rolą partii FLN, która — jak to określił — ma być „organem koncepcyjnym, organizacyjnym i kontrolnym".

„WFM"-ki będą silniejsze

„Delfin" — to nazwa nowego polskiego silnika motocyklowego 125 ccm, o mocy ponad 10 KM, a więc 2-krotnie wyższej od popularnej „WFM"-ki. „Delfin" jest wynikiem współpracy katedry silników spalinowych Politechniki Krakowskiej (inż. Jarnuszkiewicz) z zespołem konstruktorów inż. Wiatraka z Zakładów Metalowych „Dęba" k/Tarnobrzegu. Fabryka ta wyprodukowała już pierwszą serię nowych silników. (BN-T-PAP)

Wrzenie wokół Malajezji

- **WŁADZE OPANOWAŁY SYTUACJĘ W DJAKARCIE**
- **RAFINERIE NAFTOWE ZOSTANĄ ZWRÓCONE TOWARZYSTWU BRYTYJSKIEMU**
- **JAPONIA PODEJMUJE SIĘ MEDIACJI**

DJAKARTA (PAP) — Przedstawiciel szefa policji w stolicy Indonezji — Djakarcie oświadczył w czwartek, że w mieście panuje spokój i że władze w zasadzie opanowały sytuację. Obserwuje się jednak w dalszym ciągu pewne napięcie.

W wyniku burzliwych demonstracji, jakie miały miejsce w środę, zdemolowano około 50 domów i podpalono 50 samochodów należących do obywateli polskich. Rzecznik policji dodał, że aresztowano pewną ilość demonstrantów.

Rezydencja ambasadora Wielkiej Brytanii, w której — po wczorajszej (sobotniej) ewakuacji pracowników ambasady — urzęduje tylko 15 pracowników oraz hotel „Indonezja", w którym mieszkają pracownicy ambasady — strzeżone są przez spadochroniarzy.

Szef sił policyjnych Djakarty zwrócił się do mieszkańców miasta z apelem o zachowanie spokoju.

Minister przemysłu ciężkiego i górnictwa Indonezji zapewnił w czwartek przedstawicieli towarzystwa naftowego „Shell" — którego rafinerie znajdujące się na Sumatrze i Borneo są okupowane przez robotników — że zostaną one zwrócone towarzystwu.

Według doniesień z Waszyngtonu sekretarz Stanu USA — Dean Rusk i minister spraw zagranicznych Japonii — Masajoszi Ohira przeprowadzili w czwartek rozmowy na temat ewentualnej mediacji Japonii w związku z kwestią Malajezji. Rozmowy te odbyły się po oświadczeniu premiera Ikedy, który zaoferował pomoc Japonii.

Katastrofa samolotowa w Toruniu

2 osoby zginęły

BYDGOSZCZ (PAP) — W czwartek wieczorem podczas treningu na lotnisku Aeroklubu Pomorskiego w Toruniu wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęły dwie osoby.

Leciący nad szosą samolot Aeroklubu „Junak-3" pilotowany przez Mirosława Bokalle, zaraz po starcie runął na ziemię i zapalił się. Pilot Bokalla oraz instruktor Kazimierz Belski ponieśli śmierć na miejscu.

Ostatnie wiadomości

Sosunki handlowe Polska - NRF

WARSZAWA (PAP) — W związku z objęciem kierownictwa przedstawicielstwa handlowego Niemieckiej Republiki Federalnej w Warszawie, którego utworzenie — równolegle do lis. miejącego przedsiębiorstwa polskiego w NRF — przewidziane zostało, jak wiadomo, w układzie handlowym z 7 marca, między Polską a NRF, dr Bernd Mumm V. Schwarzenstein złożył wizytę wicedyrektorowi Handlu Zagranicznego Franciszkowi Modrzewskiemu.

Zamiast mostu - tunel pod kanałem La Manche

LONDYN (PAP) — Ogłoszone w czwartek wyniki obrad ekspertów brytyjskich i francuskich, badających możliwości budowy tunelu lub mostu przez kanał La Manche, którzy doszli do wniosku, że należy budować tunel — nie wywołały w kołach brytyjskich wątpliwości w jej sprawie. Wysuwa się sprawę sfinansowania budowy, która kosztować ma około 140 miliardów funtów.

Przewodniczący komisji oświaty WRN

Ciąg dalszy ze str. 1

szkolnictwa i jego zadaniach na najbliższy okres mówił minister Oświaty — **Wacław Tułodziecki.** Kierunki rozwoju oświaty i wychowania młodzieży sprowadzają się do czterech zasadniczych zagadnień związanych ściśle z reformą szkolnictwa. Są to: ustalenie sieci szkolnictwa podstawowego i umożliwienie wszystkim dzieciom ukończenia siedmiu, a w przyszłości ośmiu klas, ustalenie sieci szkolnictwa średniego, rozwój szkolnictwa dla dorosłych oraz zbliżenie szkoły do życia.

Oba referaty wywołały ożywioną dyskusję.

Dzisiaj 21 bm. goście udadzą się nad jezioro Wigry, a po drodze zwiedzą budującą się w Mońkach gmach liceum ogólnokształcącego oraz szkoły w Białobrzegach i Suwałkach. (k)

Zanim semafor pójdzie w górę

Ciąg dalszy ze str. 1

W tym roku trudności z transportem osobowym i towarowym zostaną szczęśliwie rozwiązane. **Kolej, mimo 23 niektórzy nazywają ją sta-ruszką, spełnia nadal rolę najważniejszego i niezawodnego środka transportowego.** Nie ma wielkiej przesady, jeżeli się porówna dworzec kolejowy z oknem na świat.

BLIŻEJ KRAINY LASÓW I JEZIOR

Walory nowego szlaku kolejowego nie ograniczają się tylko do korzyści powiatów dąbrowskiego i sokólskiego. Mają one o wiele szersze znaczenie. **Olbrzymią zaletą nowej trasy będzie przybliżenie pięknej Ziemi Augustowskiej i Suwalskiej o 130 km do Białegostoku. O kilka godzin jazdy skrócona zostanie modna, turystyczna trasa z Warszawy do Augustowa i Suwałk.** A więc jeszcze jedna perspektywa — rozwój turystyki i wczasów. Nie jest to wróżenie z fusów, ale realna szansa. Pociąg pospieszny Białystok — Augustów będzie w przyszłości pokonywał tę trasę w czasie 80—90 minut. Czyż nie będzie to kusiło wielu białostoczan, ażeby niedzielny wypoczynek spędzić w Augustowie?

Jest to poinformował naczelnik Oddziału Ruchowo-Handlowego PKP w Białymstoku — **Jan Jaworski,** jedna z wersji z mojego rozkładu jazdy przewiduje min. dwa pociągi z Warszawy i dwa z Białegostoku do Augustowa przez Sokółkę i Dąbrowę. Ta wersja rozkładu wejdzie w życie natychmiast po przekazaniu do użytku nowej trasy i po przeprowadzeniu prób. **Parowozy kursujące na nowej linii spalić będą średnio o 2—2,5 t mniej węgla mniej niż poprzednio, kiedy kursowały przez Ełk. Z wstępnych obliczeń wynika, że dzienna oszczędność węgla wyniesie ok. 20 ton. Roczne zaoszczędzi się więc niebagatelną ilość — 7.200 ton węgla, wartości ok. 3 mln złotych.**

TROCHĘ HISTORII

Historia stalowego szlaku jest długa. Dobrze ją zna zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Sokółce — **Stanisław Zinówko.** Podpisywał przecież pierwsze pisma postulujące budowę linii kolejowej i jeździł z nimi do Warszawy, do Oversznej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Pokazuje nam grubą teczkę pism, protokółów, sprawozdań. Początkowo postulowano tylko dobudowanie 12 km kolejki wąskotorowej i połączenie jej z kolejką leśną. Miała ona służyć do przewozu pasażerów i towarów. Dopiero później skonkretyzowała się koncepcja obecnego szlaku kolejowego.

Z akończenie budowy jest coraz bliższe. Wszyscy czekają z niecierpliwością na pierwszy pociąg, jaki ukaże się w Dąbrowie. Są jednak pewne opóźnienia na budowie torowiska obok dworca w Dąbrowie. Prace te wykonuje **Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Kolejowych.** Brak ludzi stanowi główną przyczynę opóźnienia. Dlatego przypominamy władzom powiatowym w Dąbrowie o konieczności wzmożonej pomocy i szerszej akcji na rzecz przyspieszenia tempa budowy. Najwyższy już czas, ażeby trwającą od października 1958 roku budowę nowej trasy — jak najszybciej zakończyć. Wymagają tego żywotne interesy gospodarki narodowej. Włożone w budowę grube miliony złotych powinny zacząć jak najszybciej procentować.

J. REMBIASZ
Zdjęcia Z. ZAREMBA

Nowe zadania

Ciąg dalszy ze str. 1

form i metod działalności. Rok 1963/64 będzie dalszym etapem szkolenia i stabilizacji kadry kulturalno-oświatowej. Jest to niezbędne, gdyż tylko w bibliotekach zgromadzić odpowiednią liczbę przygotowanych pod względem fachowym pracowników, natomiast w świetlicach i domach kultury występuje nadal płynność kadr.

Rok 1963/64 będzie również okresem starań o jak najbardziej ożywioną i wartościową działalność naszych placówek kultury. **XIII Plenum KC PZPR za najważniejszy cel w pracy kulturalno - oświatowej uznało wszechstronne wychowanie człowieka rozpoznawanie go potrzeb kulturalnych.** Chodzi więc o masowe oddziaływanie, o kształtowanie postaw moralno-etycznych jednostek i całych grup społecznych, o wdrażanie zasad moralności socjalistycznej.

A oddziaływanie to ma tylko poprzez formy naprawdę wartościowe pod względem ideowym i artystycznym. Gdyby się tak stuknąć w piersi wyszłoby na jaw, że nie treść organizowanych dotąd imprez grzeszyła, a forma ich podania. Uganiano się za nowością, oryginalnością i nie byłoby w tym nic złego gdyby nie fakt, że pod szyldem oryginalności kryła się najczęściej tandeta, pustka, bezideowość, które nie powinny mieć miejsca w placówkach wychowania kulturalnego.

Środowiskiem, na które w roku 1963/64 przygotowuje się szturm, będą wsie i osiedla gospodarstw rolne. Do załóg PGR potrafiono dotychczas dotrzeć tylko w powiatach: Ełk, Powiat ten posiada plan systematycznego działania, w GRN-ach organizuje się kina oświatowe, czytelnie, zabawy, występy zespołów artystycznych. Podobną pracę rozwinie się również w gospodarstwach powiatu oleckiego i ełckiego. Szturm przypuszczony zostanie do wojciechowskich, gdzie tylko osad i miasteczek, w których nie prowadzono dotąd w szerszym stopniu działalności kulturalno-oświatowej.

Tak przedstawiają się zadania na rok 1963/64. Rok ten ma być szczególnie pracowity i wydajny, także przynajmniej wyniki się założenia. W czasie jego trwania wypadną bowiem obchody XX-lecia istnienia PRL. A więc wielka okazja do podsumowania tego wszystkiego, co w okresie 20 lat upowszechniania kultury i oświaty zrobiono. I to właśnie daje nadzieje, że ten jubileuszowy rok będzie naprawdę owocny.

KRYSTYNA MARSZAŁEK

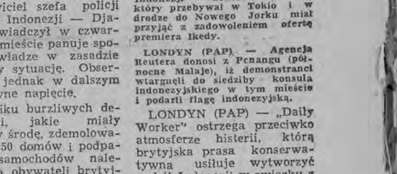

Piękne, wygodne, nowoczesne domki dwurodzinne (z wszelkimi wygodami) czekają obok dworca w Dąbrowie na pierwszych lokatorów-kolejarzy i ich rodziny.

Inteligencja na wsi

Białaswo się zmienia

Białaswo. W powiecie grajewskim wieś raczej nietypowa. Już przy samym wjeździe następuje miłe zdziwienie. Gościa witają dwa piękne, wygodne, o nowoczesnej architekturze budynki: szkoły — pomnika 1600-lecia i ośrodka zdrowia. Droga, którą jechaliśmy od szosy, wybrukowana, szeroka, we wsi obrzeżona płytami chodnikowymi.

Te pierwsze wrażenia każą przypuszczać, że w Białaswie coś musi się dziać. I tak jest istotnie. Białaszewo to jedna z najbardziej dynamicznych, stale rozwijających się wsi w powiecie grajewskim. W czasie wojny niemal doszczętnie zniszczona, dość szybko się odbudowała. Nie wspominam o nowych budynkach mieszkalnych i gospodarczych, które tu postawiono. Oprócz szkoły i ośrodka wybudowano tutaj remizę strażacką, i zlewnię mleka. Obecnie w trakcie budowy znajduje się agronomówka.

Kiedy w Gromadzkiej Radzie Narodowej rozmawiałem o tym, co się zmieniło w ostatnich latach w Białaszewie, usłyszałem krótką, ale wymowną odpowiedź:

— Ludzie.

I było w tym sporo racji. Przejęta tytuł jednego z reportaży, który ukazał się przed paru laty w naszej „Gazecie". Brzmiał on: „Dr Judym przyjmuje w Kołakach". Warto przypomnieć, że owym rzekomym Judymem miała być dr Jan Rybałko, która wprawdza zarząd Spółdzielni Zdrowia w Kołakach k/Zambrowa w niemały kłopot. Po prostu za pracę zażądała mniej niż wiejskie pielęgniarki. Ale ona służyć do przewozu pasażerów i towarów. Dopiero później skonkretyzowała się koncepcja obecnego szlaku kolejowego.

Z akończenie budowy jest coraz bliższe. Wszyscy czekają z niecierpliwością na pierwszy pociąg, jaki ukaże się w Dąbrowie. Są jednak pewne opóźnienia na budowie torowiska obok dworca w Dąbrowie. Prace te wykonuje **Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Kolejowych.** Brak ludzi stanowi główną przyczynę opóźnienia. Dlatego przypominamy władzom powiatowym w Dąbrowie o konieczności wzmożonej pomocy i szerszej akcji na rzecz przyspieszenia tempa budowy. Najwyższy już czas, ażeby trwającą od października 1958 roku budowę nowej trasy — jak najszybciej zakończyć. Wymagają tego żywotne interesy gospodarki narodowej. Włożone w budowę grube miliony złotych powinny zacząć jak najszybciej procentować.

J. REMBIASZ
Zdjęcia Z. ZAREMBA

KRONIKA KULTURALNA

■ **Na Lubelszczyźnie wybierają się w tych dniach kierownicy i instruktorzy powiatowych domów kultury. Nie w celach krajoznawczych jednak, a po doświadczenia i wzory w pracy kulturalno-oświatowej. Będzie to jedno z organizowanych co kwartał przez Wojewódzki Dom Kultury seminarium szkoleniowych. Poza sobą projektowano wyjazd na kielecczyznę, zwycięzcy jednak chcą zapoznanie się z działalnością kulturalno-oświatową i m.in. Nałęczowa, Kazimierza, Puław i innych ośrodków Ziemi Lubelskiej. Tak czy inaczej, będzie to jeszcze jeden przejaw współpracy województw związanych tzw. sojuszem czterech (Lublin, Kielce, Rzeszów, Białystok).**

■ **Białostocka Orkiestra Symfoniczna już w najbliższy poniedziałek naszego województwa wieziu stałych słuchaczy. Specjalne koncerty dla uczniów trzech białostockich szkół: Liceum Ogólnokształcącego nr 1, Technikum Ekonomicznego i Technikum Mechanicznego. Każdego miesiąca orkiestra będzie cztery koncerty dla młodzieży szkolnej w Białymstoku i cztery w województwie. W ubiegłym roku szkolnym koncertów wysłuchało około 25 tys. uczniów. W najbliższym czasie poranki muzyczne organizowane będą również i dla uczniów starszych klas szkół podstawowych.**

■ **Około 100 nowych telewizorów dla świetlic i szkół zakupił Wydział Kultury Prezydium WRN. Zakupy czynią również społeczne komitety, które zebrały na ten cel już 270 tys. zł. Szkoda tylko, że nie ma porozumienia między władzami kulturalnymi a handlowymi. „Kulturalniey" domagają się (i słusznie) telewizorów dla niektórych kulturalno - oświatowych o ekranie 21-calowym, handel natomiast oferuje im niezmiernie odbiorniki 12-calowe. Spór toczy się na „szczeblu" miejscowym, a cierpią na tym świetlice, biblioteki i szkoły w powiatach oraz gromadach.**

■ **Co czwarty mieszkaniec Białegostoku bywa raz do roku w Muzeum. Taki przynajmniej wniosek można by wyciągnąć ze statystyki, mówiącej o tym, że w ub. roku Muzeum zwiedziło 32 tys. osób, a w I półroczu br. — 18,5 tys., czyli po nie tak, iż wśród zwiedzających duży procent stanowili turyści i młodzież szkolna. W czerwcu i lipcu np. sale muzealne przewijało się dziennie od 100 do 250 osób. „Statystyczny" białostoczanin nie często zagląda więc do Muzeum. A szkoda. Wiele mogłby się bowiem dowiedzieć o historii, kul'urze i sztuce swego miasta i województwa. (k)**

Jak informujemy na stronie drugiej, na wczorajszym Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku zostali wybrani: towarzysz Sergiusz RUBCZEWSKI na sekretarza KW, towarzysz Witold MIKULSKI na sekretarza KW i członka Egzekutywy KW oraz towarzysz Władysław JUSZKIEWICZ na członka Egzekutywy KW. Niżej podajemy ich krótkie biografie.

Sergiusz RUBCZEWSKI

urodził się 25 lutego 1927 roku we wsi Cieremki, powiat hajnowski. Ojciec jego był średniorolnym chłopem. Od urodzenia do roku 1945 przebywał tow. Sergiusz Rubczewski przy rodzicach, uczęszczał do szkoły. W la-

tach okupacji hitlerowskiej tow. Rubczewski wraz ze wszystkimi mieszkańcami wsi Cieremki za przechowywanie i udzielanie pomocy partyzantom radzieckim został wywieziony na roboty przymusowe do Białegostoku, a wieś została doszczętnie zniszczona. W roku 1945 tow. Sergiusz Rubczewski zostaje powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej, którą kończy w roku 1950 i opuszcza szeregi Wojsk Ochrony Pogranicza.

W tym samym roku zaczyna pracę w Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Polskiej w Białymstoku. W aparacie tej organizacji pracuje do roku 1956. Pełni kolejno funkcje instruktora Zarządu Głównego i przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP. W roku 1956 zaczyna naukę w Technikum Elektrycznym, które kończy w roku 1960 Od stycznia tegoż roku zostaje wybrany na I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Białymstoku. Również w tym roku został wybrany na członka Egzekutywy KW PZPR. Jako pierwszy sekretarz KW ZMS doprowadził w szybkim tempie do uporządkowania wojewódzkiej organizacji ZMS, zorganizował odpowiednią pracę KW ZMS i instancji powiatowych. Pod jego kierownictwem i przy czynnym uczestnictwie wokół ZMS zgrupowano poważną liczbę aktywu społecznego, w tym inteligencji twórczej i technicznej.

W październiku 1961 roku zostaje powołany na stanowisko kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR — gdzie pracował do chwili wyboru na sekretarza KW. Jest radnym WRN. Tak w aparacie młodzieżowym jak i później w partyjnym dał się poznać jako dobry i odpowiedzialny działacz polityczny. Jest znany i ceniony wśród aktywu i instancji partyjnych. Studiuje na Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Witold MIKULSKI

urodził się w rodzinie wyrobnika wiejskiego 20 listopada 1932 roku w Olszynce, powiatu sokólskiego. Po wyzwoleniu uczęszczał do szkoły podstawowej, a następnie do Liceum Rolniczego w Dowspudzie, którego jednak nie ukończył na skutek ciężkich warunków rodzinnych. Od roku 1950 pracuje w aparacie politycznym. Kolejno pracuje w zarządach powiatowych Związku Młodzieży Polskiej w Kolnie, Siemiatyczach i Zarządzie Wojewódzkim w Białymstoku. Ukończył Centralną Szkołę Partyjną im. Juliana Marchlewskiego w Warszawie. W roku 1956 wraca do Białegostoku, gdzie zostaje kierownikiem Wojewódzkiego Ośrodka Szkoleniowego ZMP, a następnie przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

W styczniu 1957 roku przystępuje do organizowania Związku Młodzieży Wiejskiej i na jednej z narad

jeszcze bardziej nietypową wioską (centralne ogrzewanie).

Wróćmy jednak do ludzi, którzy — zdaniem przedstawicieli Gromadzkiej Rady Narodowej — tak się w Białaszewie zmienili. Czy są na to dowody? Kilka lat temu w żaden sposób nie można ich było namówić, aby wspólnym wysiłkiem coś zrobili dla dobra wsi.

— A szarwark? A obowiązkowe dostawy? A podatek?

Tych pytań, a raczej odpowiedzi na propozycję czynu społecznego, miejscowi aktywiści nie mogli jakoś odeprzeć. Jeśli państwo otrzymuje od rolników podatek, niech wybrukuje drogę, wybuduje zlewnię mleka, remizę strażacką, łaźnię... Wobec takiej postawy mieszkańców trudno było znaleźć wspólny język. Rychło wszyscy się przekonali, że zawodzą pogadanki, odczyty, rozmowy. Potrzebne jest coś więcej — przykład.

Wrażenie było naprawdę szokujące. Ludzie przecierali oczy ze zdumienia. Przez wieś maszerowali z łopatami, motykami, grabiami leśniczy, nauczyciel, pielęgniarki. Był wśród nich kierownik szkoły podstawowej, Tadeusz Rydzewski, była dr Janina Rybałko. Powoli, zawstydzeni, zaczęli wychodzić do roboty obywatele gromady. Białaszewo. Niektórzy kręcili pod nosem, ale wyszli.

Przez wieś przechodzi się już chodnikiem. Czy uwierzycie, że teraz w mieszkaniach jest czyściej, schludniej, niektórzy wymieniają meble, pastują podłogi?

— Jak może być w mieszkaniu brudniej niż na chodniku? — zwierzał mi się jeden z rolników. — Jakiż to byłby wstyd?

Tak, często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nowa droga, chodniki, komfortowo stanie się jeszcze bardziej nietypową wioską (centralne ogrzewanie).

Wróćmy jednak do ludzi, którzy — zdaniem przedstawicieli Gromadzkiej Rady Narodowej — tak się w Białaszewie zmienili. Czy są na to dowody? Kilka lat temu w żaden sposób nie można ich było namówić, aby wspólnym wysiłkiem coś zrobili dla dobra wsi.

— A szarwark? A obowiązkowe dostawy? A podatek?

Tych pytań, a raczej odpowiedzi na propozycję czynu społecznego, miejscowi aktywiści nie mogli jakoś odeprzeć. Jeśli państwo otrzymuje od rolników podatek, niech wybrukuje drogę, wybuduje zlewnię mleka, remizę strażacką, łaźnię... Wobec takiej postawy mieszkańców trudno było znaleźć wspólny język. Rychło wszyscy się przekonali, że zawodzą pogadanki, odczyty, rozmowy. Potrzebne jest coś więcej — przykład.

Wrażenie było naprawdę szokujące. Ludzie przecierali oczy ze zdumienia. Przez wieś maszerowali z łopatami, motykami, grabiami leśniczy, nauczyciel, pielęgniarki. Był wśród nich kierownik szkoły podstawowej, Tadeusz Rydzewski, była dr Janina Rybałko. Powoli, zawstydzeni, zaczęli wychodzić do roboty obywatele gromady. Białaszewo. Niektórzy kręcili pod nosem, ale wyszli.

Przez wieś przechodzi się już chodnikiem. Czy uwierzycie, że teraz w mieszkaniach jest czyściej, schludniej, niektórzy wymieniają meble, pastują podłogi?

— Jak może być w mieszkaniu brudniej niż na chodniku? — zwierzał mi się jeden z rolników. — Jakiż to byłby wstyd?

Tak, często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nowa droga, chodniki, komfortowo stanie się jeszcze bardziej nietypową wioską (centralne ogrzewanie).

Z działalności wydawniczej BTN

NAUKOWCY - Białostocczyźnie

Kiedy mowa o wydawnictwach na temat Białostocczyzny, od razu przychodzi na myśl-Białostockie Towarzystwo Naukowe. To młode, ale nadzwyczaj prężne i ruchliwe Towarzystwo, zdołało skupić w swych szeregach spore grono naukowców różnych specjalności z wielu ośrodków uniwersyteckich w kraju, zainteresowanych przeszłością Białostocczyzny i pragnących poprzez prace naukowe szerokiego spopularyzowania jej dziejów. Niejednokrotnie mieliśmy okazję zapoznawać Czytelników z aktualną działalnością BTN, bądź to w dziedzinie wydawniczej, bądź też kształcenia kadr naukowych. Dziś garść wiadomości na temat przygotowanych do druku opracowań naukowych.

Monografie: Białostockie Towarzystwo Naukowe przygotowuje monografie trzech miast: **Sejn, Suwałk i Augustowa.** Myśli się również o naukowym opracowaniu dziejów Ełku. Czy monografia taka powstanie — będzie zależeć w dużej mierze od tamtejszych władz terenowych i od ich zainteresowania tego rodzaju wydawnictwem. Białostockie Towarzystwo Naukowe zgrupowało już zespół autorski. Opracowany też został wstępny konspekt wydawnictwa.

Najbardziej zaawansowane są prace nad „Monografią Sejn", która ukaże się w pierwszych dniach listopada br. Będzie to obszerne wydawnictwo na 30 arkuszach, bogato ilustrowane, w sztywnej okładce. Znajdą się w nim następujące pozycje: „Dzieje osadnictwa Sejn od XV do XIX w.", opracowane przez dr **Jerzego Wiśniewskiego** na podstawie archiwaliów polskich, szwedzkich i radzieckich, „Założenia przestrzenne Sejn" — opracował prof. dr **Stanisław Herbst**, „Gwary powiatu sejneńskiego" — dr **Tadeusz Zdanewicz**, „Pamiętnik Szymona Konarskiego" — przedstawiony przez dr **Mirosława Wierzchowskiego**, „Walki chłopków sejneńskich w rewolucji 1905—7 na terenach sejneńskich" pióra docenta **Stanisława Kalabińskiego** i „Walki w latach 1918—20 o Sejneńszczyznę" — w opracowaniu dr **Piotra Łozowskiego** na podstawie archiwum sanicznej „dwójki". Niewątpliwie sensacją naukową będzie wydobycie z archiwum moskiewskiego „Pamiętnik Szymona Konarskiego", napisany przez tego działacza na parę dni przed jego straceniem przez władze carskie i zawierający credo ideowe polityka w zakresie społecznej i politycznej przebudowy narodu polskiego.

„Monografia pow. suwalskiego" pomyślana została znacznie szerzej niż praca o Sejnach. Całość materiału podzielono na dwie części: przeszłość i teraźniejszość.

W pierwszej znalazły się prace: dr **Jerzego Antoniewicza** („Pradzieje Suwalszczyzny", dr **Jerzego Wiśniewskiego** — „Dzieje osadnictwa od XV do XIX w. na Suwalszczyźnie", dr **Andrzeja Wędzkiego** — „Założenia przestrzenne miasteczek Suwalszczyzny: Wiżajn, Filipowa, Baklarzewa i Raczek", dr **Tadeusza Zdanewicza** — „Gwary ludowe Suwalszczyzny", mgr **Wacława Kochanowskiego** — „Architektoniczny zespół przestrzenny klasztoru wigierskiego", dr **Tadeusza Trzebińskiego** — „Projekty przebudowy Suwałk w okresie Królestwa Kongresowego", prof. Stanisława Herbsta — „Bitwa polsko-szwedzka pod Filipowem", docenta **Stanisława Kalabińskiego** — „Powstanie klasy robotniczej Suwalszczyzny" **Aleksandry Bergmanowej** — „Strajki robotników rolnych na Suwalszczyźnie" **Andrzeja Wędzkiego** — „Historia badań i zainteresowań krajoznawczych Suwalszczyzną do wybuchu II wojny światowej" i mgr. Zygmunta Filipowicza — „Pesa Suwalszczyzny w okresie międzywojennym".

Drugą część stanowią opracowania i wspomnienia suwalskich działaczy politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych na temat kształtowania się władzy ludowej na Suwalszczyźnie, zoli Wojska Polskiego w utrwalaniu władzy ludowej na tym terenie, reformy rolnej, rozwoju produkcji i wymiany towarowej, osiągnięć oświaty, kultury placówek służby zdrowia oraz zdobyczy socjalnych.

„Monografia Suwałk" ukaże się na XX-lecie PRL jako wspólne wydawnictwo BTN i Prezydium PRN w Suwałkach.

Podobny układ będzie miała „Monografia Augustowa". Również dwie części: przeszłość i teraźniejszość. Również prace naukowców oraz opracowania i wspomnienia miejscowych działaczy. Ukazanie się tej monografii przewidziane jest dopiero na rok 1965, ale prace przygotowawcze są już w toku. Zdołano dotychczas zapewnić sobie współpracę następujących autorów: dr Jerzego Wiśniewskiego („Osadnictwo od XV do XVIII w."), dr Andrzeja Wędzkiego („Karol Brzostowski i historia fundacji sztabińskiej"), mgr Czesława Blocha („Generał Prądzyński i historia dziejów Kanału Augustowskiego") i mgr Mariana Kaczyńskiego („Pradzieje powiatu augustowskiego"), dr Tadeusza Zdancewicza („Gwary ludowe Augustowa i okolicy"). Z dalszymi autorami przeprowadza się obecnie rozmowy.

„ACTA BALTICO-SLAVICA". Z tym tytułem spotykają się nasi Czytelnicy po raz pierwszy, gdyż jest to nowe wydawnictwo Białostockiego Towarzystwa Naukowego. W lipcu oddano do druku materiały do pierwszego tomu tego stałego wydawnictwa seryjnego, które ma być poświęcone dziejom współpracy trzech narodów: polskiego, litewskiego i białoruskiego oraz problematyce współczesnej, związanej z tym zagadnieniem. Tom pierwszy „Acta Balitco-Slavica" zawierać będzie materiały z I konferencji nauk historycznych, która odbyła się w Białymstoku w 1961 r. Otrzymamy go w połowie roku przyszłego. Równocześnie przygotowuje się materiały do tomu drugiego, którego druk rozpocznie się na początku roku przyszłego. W tomie drugim znajdą się prace naukowców polskich, białoruskich, litewskich, łotewskich i estońskich.

„ROCZNIK BIAŁOSTOCKI". Po trzech tomach popularnego już na Białostocczyźnie „Rocznika", wydawanego przez BTN i Muzeum w Białymstoku, ukaże się w listopadzie 60-stronicowy tom czwarty który przyniesie m. in. cenne materiały o ruchach robotniczych na Białostocczyźnie, walkach powstańczych w 1861 r., materiały z badań Komisji Sztuki Ludowej Etnograficznej Jaćwieskiej oraz zestaw bibliograficzny wydawnictw o naszym województwie. Tom piąty „Rocznika", spodziewany w księgarniach pod koniec przyszłego roku, będzie wydawnictwem jubileuszowym, wydanym bowiem publikacje dotyczące XX-lecia PRL na Białostocczyźnie. Piszą będą na ten temat m. in. minister Eugenia Krasowska oraz inni działacze polityczni i państwowi.

Tyle o aktualnych pracach wydawniczych Towarzystwa Przedstawiliśmy same konkrety, choć niejedno dałoby się powiedzieć i o projektach, zamierzeniach, ambicjach jeśli o nich nie wspominamy, to tylko z obawy przed... „zapeszeniem".

K. MARSZAŁEK

Jak podawaliśmy, w Białymstoku odbyła się ogólnopolska inauguracja roku oświatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Oto dwa zdjęcia z tej uroczystości.

NA ZDJĘCIU GÓRNYM — sekretarz Komitetu Wojewódzkiego ZMS tow. Bazyli Lach zagaja uroczystość. Obok siedzą m. in.: I sekretarz KW PZPR tow. A. Łaszewicz i przewodniczący Prezydium WRN — Stefan Żmijko.

NA ZDJĘCIU DOLNYM — I sekretarz KW PZPR tow. Łaszewicz w rozmowie z aktywistami oświatowymi ZMS.

Fot. Mazurek

Kulturalny przekładaniec

MODA NA SODOMĘ?

Po „Dziewiątym sprawiedliwym" — komedii Jerzego Jurandota, granej przez kilka teatrów w kraju, powstała nowa sztuka o Sodomie, opublikowana w ostatnim numerze „...gu": „Sodoma" Juliana Stryjkowskiego.

Poza miejscem akcji, obydwa te utwory nic ze sobą nie mają wspólnego. „Sodoma" Stryjkowskiego jest biblijnym dramatem, nasyconym wiarą w to autorowi zadumą nad zawsze aktualnymi problemami filozoficznymi.

NOWINKI FILMOWE

Wyprodukowany został pierwszy algierski film pełnometrażowy. Film, którego tytuł brzmi „Algier — 1 listopada", zmontowany jest ze zdjęć dokumentalnych z okresu walki o wyzwolenie kraju.

*

Wnuk wielkiego dramaturga norweskiego Ibsena, Tankred Ibsen, przystąpił do ekranizacji sztuki swego dziada: „Dzika kaczka".

*

Znana sztuka zmarłego przed kilkoma miesiącami Wsiewołoda Iwanowa „Pociąg pancerny 14-69" znów ukaże się na ekranie. Nową filmową wersję przygotowuje reżyser A. Fajncymmer.

Białaszewo się zmienia

Ciąg dalszy ze str. 3

fortowo wyposażona szkoła i ośrodek zdrowia w istotny sposób wpływają na tzw. kulturę dnia codziennego mieszkańców wsi. A to jest fakt. Wcale się więc nie dziwię, że świetlicowej diagnozie nie dawano spokoju. Molestowano ją o sprowadzenie do Białaszewa malarza, który opowiedziałby o nowoczesnym wyposażeniu mieszkań.

Plastyk taki zjawił się pewnego razu w Białaszewie. Na odzyt ludzie pchali się drzwiami i oknami. Sala była pełna. Ludzie dopytywali się o różne, pozornie małoznaczące szczególiki, tak że plastyk dziwił się mocno i być może w duchu myślał, że mimowolnie stał się odkrywcą nieznanego, egzotycznego lądu. Po odczycie białaszewianie dobrze dali zarobić grajewskim sklepom z meblami.

— Czasem przychodzi ktoś do ośrodka zdrowia — mówi dr Rybałko — i po prostu wprasza się, abym mu pokazała swoje mieszkanie.

I chyba nie czyni tego bez określonego celu. Dlatego należy bacznie uważać. Parę lat temu nauczycielka pokazała swoje mieszkanie jednej ze znajomych. Na ścianie wisiał wyekspanowany „jeleń na rykowisku". Oj, rozmnożyły, się wtedy jelenie w całym Białaszewie rozmnożyły, aż trudno do dziś je powyganiać z drewnianych chałup i murowanych kamienic.

Teraz nie trzeba już nikogo w Białaszewie namawiać do pracy społecznej. Ostatnio Komitet Higienizacji Wsi (taki komitet istnieje i działa w tej wsi) wysunął propozycję budowy wiejskiej łaźni i wodociągu. Oc ywiście, znalazły się tacy, którzy propozycję przyjęli z lekceważeniem, ale nie oni już mają tu decydujący głos. Większość mieszkańców Białaszewa przychylnie odniosła się do projektu budowy łaźni.

— Czy jednak damy radę? Skromne elektrofikacja, budowę łaźni odłóżmy na później.

Budowa łaźni — to oczko w głowie lekarzy, nauczycieli, pielęgniarek. Codziennie rozmawiają o tym z krewnymi, znajomymi, na zebraniach, na ulicy. Prawda, obecnie rozpoczynają się prace przy elektryfikowaniu wsi. Mieszkańcy Białaszewa pomagać będą przy zwożeniu słupów, kopaniu pod nie dołów i innych niefachowych robotach Czy podołają, jeśli rozpoczną budować łaźnię?

Wydaje się, że już sam fakt gospodarskiej, nacechowanej dużym rozsądk.em dyskusji dobrze świadczy o mieszkańcach Białaszewa. Jestem niemal pewny, że z budowy łaźni i wodociągu nie zrezygnują.

— Kiedy zajdę do ośrodka zdrowia — mówi jedna z gospodyń — i zobaczę, jak z kranu leci woda, to zaraz pędzę do domu i mówię staremu: budujcie ten wodociąg, jak najprędzej, bo ja nie myślę całe życie chodzić z wiadrami do studni.

Wiem, że będę niedyskretny, ale nie mogę oprzeć się pokusie, aby nie wyjawić, że niekiedy dr Rybałko celowo demonstruje swoim pacjentkom różne „wygody" znajdujące się w ośrodku zdrowia, chyba jednej z najpiękniejszych placówek służby zdrowia w naszym województwie. Mężowie na pewno jej wybaczą, że później nie mają spokoju z żonami, którym raptem wszystko we wsi zaczyna się nie podobać.

Ciekawa była historia z ogródkami. Ileż razy dr Rybałko, kierownik szkoły Rydzewski i agronom Gniazdowski rozmawiali na te tematy z mieszkańcami Białaszewa. Bez skutku. Dziadek nie uprawiał warzyw, tatuś również, dlaczegóż bym ja miał być gorszy od przodków? Dr Rybałko ciągle stwierdza różne schorzenia spowodowane skąpym zaopatrzeniem organizmu w witaminy. Jak nakłonić rolników do uprawy warzyw?

Okazuje się, że nie ma sytuacji bez wyjścia. Pewnego razu nauczyciele oznajmili dzieciom, że chcąc otrzymać ocenę pozytywną z biologii, trzeba pokazać prowadzony przez siebie ogródek. Inaczej — dwójka. Jak się domyślacie, dzieci były bardzo zdziwione, ponieważ nigdy nie widziały, aby mamusia czy tatuś zajmowali się ogródkiem. Może dzieci przekonają jednak rodziców, że opłaca się mieć przy domu grządki z marchwią, cebulą, kalafiorami, pietruszką.

Śmiem przypuszczać, że eksperyment na pewno się powiedzie. Bo mieszkańcy Białaszewa to dobrzy ludzie, ale niekiedy jeszcze uparci. A na upór trzeba znaleźć „chytre" lekarstwo, prawda, pani doktor?

STANISŁAW ŚWIERAD

Wojsko Polskie w walce z reakcyjnym podziemiem na Białostocczyźnie

Zbliża się XX rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego. Fragnąc oddać hołd tym wszystkim, którzy w latach umacniania władzy ludowej walczyli w szeregach WP, drukujemy poniższą publikację omawiającą walki żołnierzy z reakcyjnym podziemiem.

Z chwilą zakończenia działań wojennych, najpilniejszym zadaniem stało się stworzenie ludności warunków do pokojowej pracy. W związku z tym do województwa białostockiego skierowany został bezpośrednio z terenów niedawnych walk z hitlerowcami 1 Praski Pułk Piechoty (1 DP), który zakwaterowano w Białymstoku. Nastąpił nowy, trudny okres w życiu żołnierzy I Pułku. Rozpoczęły się nieustanne akcje, nocne alarmy i obławy. Walka z podstępnym wrogiem napadającym znienacka i unikającym otwartej bitwy była tym trudniejsza, że wojsko nie posiadało doświadczenia w jego rodzaju działaniach. Mimo tych trudności, wojsko już od pierwszych tygodni działań osiągnęło znaczne sukcesy w walce z bandami.

Władza ludowa dążąc do położenia kresu bratobójczej walce i wstrzymania dalszego rozlewu krwi — ogłosiła w dniu 1. VI. 1945 r. amnestię. Jednak na skutek usilnej propagandy prowadzonej przez kierownictwo organizacji podziemnych oraz zastraszania swych podwładnych, amnestia nie przyniosła pożądanych rezultatów.

Operujące na Białostocczyźnie poddodziały 1 Pułku stwarzały warunki umożliwiające bandom reakcyjnego podziemia skorzystanie z amnestii. Na przykład 8 lipca 1945 r. banda „Jerzego" została otoczona przez przeważające siły wojska w rejonie Czarnej Wsi. Kierujący akcją zastępca dowódcy 1 Pułku do spraw politycznowychowawczych, kpt. Eugeniusz Oskanicz, chcąc wstrzymać rozlew krwi, dał rozkaz zaprzestania ognia i

wyszedszy przed front, zwrócił się do otoczonych z apelem: „Rodacy, przestańcie walczyć! Jesteście potrzebni ojczyźnie. Rząd Rzeczypospolitej przebaczy wam..."

Dowodzący bandą nie chcąc dopuścić do złożenia broni, strzelił do kpt. Oskanicza z pistoletu maszynowego. Bohaterstwo i poświęcenie oszczędzenia przelewu krwi polskiej przypłacił kpt. Oskanicz własnym życiem.

W październiku 1945 r. 1 Pułk został wysłany z terenu walki w celu obsadzenia garnizonu warszawskiego. Na Białostocczyznę skierowano 18 Dywizję Piechoty, której sztab i 65 Pułk zakwaterowano w Białymstoku. Pozostałe pułki rozmieszczono w Ełku (67 pp) i Suwałkach (70 pp). W kwietniu 1946 r. powołano Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa, w skład którego wchodzili przedstawiciele WP, KBW WOP, WUPP i MO. Cały obszar województwa podzielono na strefy (rejony) działania, pokrywające się w zasadzie z rejonami działania jednej lub kilku band. Na każdą strefę wyznaczono zostało grupa operacyjna Wojska Polskiego lub Wojsk Wewnętrznych, której zadaniem było zlikwidowanie band działających w danym rejonie. Celem ułatwienia ruchów na drogach i wyjściach z większych miejscowości ustanowiono wojskowe punkty kontrolne.

Planową i systematyczną akcję 18 Dywizji Piechoty, dowodzonej przez gen. dyw. Gustawa Paszkiewicza oraz Oddziału Wojsk Wewnętrznych, zmusiła bandy do zmiany taktyki. Zmiana ta polegała na rozdrobnieniu i działaniu niedużymi grupami po 20—30 ludzi, na unikaniu otwartych wystąpień i napadów na większą skalę.

W miarę zbliżania się referendum i wyborów, akty terroru zbrojnego podziemia gwałtownie wzrosła. Siły reakcji rozpętały krwawy terror, dokonały wielu aktów dywersji i sabotażu, mordując przede wszystkim członków PPR, funkcjonariuszy MO ORMO, UBP oraz żołnierzy KBW, WOP i WP. W tej sytuacji Komitet Centralny Partii Robotniczej i operacyjne WP i KBW poczęły intensywnie dzielenia przeciwko bandom, aby uniemożliwić im wystąpienie podczas wyborów.

Zwycięstwo wyborcze i ogłoszona po wyborach amnestia przyczyniły się do upadku reakcyjnego podziemia. Oddziały WP prowadziły końcowe operacje przeciwko bandom, które nie skorzystały z amnestii i dalej usiłowały stawiać opór zbrojnemu władzy. Oddziały WP stopniowo wycofywano z działań, przekazując te zadania żołnierzom KBW. 12 lutego 1947 roku 18 Dywizja Piechoty otrzymała rozkaz ściągnięcia oddziałów z terenu do garnizonów stałych. Grupy operacyjne Wojsk Wewnętrznych opanowały sytuację na terenie województwa białostockiego i korzystały z pomocy wojska tylko w wyjątkowych wypadkach.

mjr Z. KOSZTYŁA

Coraz więcej dokumentów i pamiątek w białostockim Muzeum Ruchu Rewolucyjnego

Blisko rok trwają już prace związane z organizacją w Białymstoku Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Czas ten wypełniły żmudne poszukiwania dokumentów, zdjęć i innych eksponatów obrazujących dzieje białostockiej klasy robotniczej, walki z okupantem i historię pierwszych dni po wyzwoleniu. Zdobycie eksponatów nie było rzeczą łatwą. Pamiętajmy, że wiele dokumentów czy zdjęć stanowiło przed wojną dowody zaangażowania po stronie organizacji postępowych śeigaych zajadle przez policję. To samo dotyczy dokumentów, zdjęć i pamiątek z czasów okupacji hitlerowskiej. Ich przechowywanie groziło przy tym okazji śmiercią, a w najlepszym wypadku obozem koncentracyjnym. Dlatego też uchowało się stosunkowo niewiele materiałów. Pracownicy Muzeum dotarli jednak do nich i prawie wszystkie dokumenty i eksponaty, przewidziane scenariuszem ekspozycji są już zgromadzone. Wiele zawdzięczać trzeba ofiarności mieszkańców województwa. Niektórzy ludzie przekazali Muzeum swoje osobiste pamiątki, przechowywane nieraz z narażeniem życia. Kierownictwo Muzeum za naszym pośrednictwem dziękuje wszystkim tym osobom za społeczną postawę i pomoc w organizacji potrzebnej w mieście placówki.

Muzeum rozości się w „Domu kulturalnego" przy ul. Kilińskiego. Budynek jest remontowany od piwnic po dach. Przy okazji dokonywane są niezbędne przeróbki wnętrza, które dostosowuje się do potrzeb Muzeum.

Poważnie zaawansowane są prace związane z samą ekspozycją. Projekt jej opracował inż. Andrzej Pańkowski z Pracowni Sztuk Plastycznych w Warszawie. Projekt graficzny wykonuje plastyk białostocki A. Szymański.

Ostatnio jeden z autorów scenariusza ekspozycji mgr M. Gnatowski bawił w Mińsku i Grodnie skąd przywiózł sporo ciekawych materiałów dotyczących okresu władzy radzieckiej na Białostocczyźnie. Materiały te zostaną również eksponowane na wystawie. Są to rzeczy cenne i mało u nas znane.

Otwarcie Muzeum dla publiczności nastąpi w ramach przysłorzonych obchodów XX-lecia Polski Ludowej. Będzie to w Białymstoku jedno z czołowych wydarzeń tych obchodów.

Wprawdzie zbieranie materiałów do Muzeum nie polega końca, kierownictwa placówki apeluje jednak nadal do wszystkich posiadających eksponaty i dokumenty o udostępnienie ich na wystawę. Otwarcie Muzeum nie oznacza bowiem zamknięcia zbierania eksponatów i pamiątek. Jest to niejako stała funkcja Muzeum, w której pomoc społeczeństwa może oddać usługi nieocenione. Ze swej strony popieramy z całego serca ten apel. Popularyzacja naszych najnowszych dziejów to nie tylko szerzenie konkretnej wiedzy ale i hołd tym wszystkim, którzy oddali swe siły i życie za wolność i rozwój naszego kraju. (f)

CIEKAWOSTKI z KRAJU RAD

Z TELEWIZOREM W PLECAKU

Pierwszy radziecki telewizor turystyczny skonstruowali inżynierowie moskiewscy, nadając mu imię stolicy ZSRR. Aparat posiada wymiary 32x20x34 cm i ekran 15x20 cm. Wyposażony jest w urządzenie bateryjne. Może także zostać podłączony do sieci elektrycznej o napięciu 110, 127 lub 220 woltów oraz do akumulatora samochodowego.

Telewizor „Moskwa" odbiera program na 12 kanałach. Szczególnym powodzeniem cieszy się wśród geologów, archeologów, członków ekspedycji polarnych i pasterzy wędrujących ze stadami z dala od siedzib ludzkich.

NIEZWYKŁA ZABAWKA

Modelarz z Tuły, Mikołaj Malikow, konstruuje samolociki - zabawki sterowane przez radio. Jeden z jego modeli przebył 100 kilometrów po zamkniętym kręgu, bijąc o 2o kilometrów rekord świata. Inny samolot Malikowa ustalił rekord świata w przelocie po linii prostej: w ciągu 4 godzin i 8 minut przebył odległość 181 kilometrów. Samolociki tulskiego modelarza wyposażone są w elektronową aparaturę sterowniczą wykonaną z niezwykłą precyzją. Fachowcy twierdzą, że jest to jeden z najlepszych modeli lotniczych na świecie.

„OŻENEK" SOSNY Z CEDREM

Cedr syberyjski należy nie tylko do najbardziej cennych, ale także najbardziej kapryśnych gatunków drzew. Niepowodzeniem skończyły się liczne próby przesadzenia go do innych stref geograficznych. Eksperymenty utrudnia fakt, iż nasiona cedru rozwijają się w ziemi bardzo powoli. 10-letnie drzewo osiąga zaledwie wzrost człowieka, a jego „wiek gospodarczy" rozpoczyna się po 100 latach.

Kilkanaście lat temu dokonano w Baszkirii nieżwykłego eksperymentu zaszczepienia sadzonki cedrowej na sośnie. Operacja ta uwieńczona została sukcesem — sosna „ożeniona" z cedrem posiada wspaniałą cedrową koronę, a po 2—3 latach na zaszczepionych drzewach uzkazały się cedrowe szyszki.

Obecnie prowadzi się masowe przeszczepianie sadzonek cedrowych na sosny w lasach baszkirskich.

SREBRO W BŁOCIE

Podczas osuszania błot w obwodzie czernihowskim na Ukrainie, traktorzysta ze wsi Kinaszywka wyorał dzban, napełniony srebrnymi monetami. Numizmatycy ustalili, iż pochodzą one z przełomu XIII i XIV wieku. Większość znalezionego skarbu stanowiły monety czeskie, tzw. grosze praskie. W dzbanie znajdowały się także pieniądze tatarskie bite przez chanów Złotej Ordy.

Srebrny skarb przeleżał w błocie przeszło 600 lat. Prawdopodobnie zagubili go Tatarzy podczas odwrotu którejś z ord, z najazdów na pogranicze polsko-czeskie.

Gdzie roją się pszczoły

Niedawno poczta w Łomży otrzymała pewien list. Na kopercie nie było nazwiska adresata, ale napis:

FOR THE MAYOR
or
GOVERNING AUTHORITY
of
Lomza — Poland

Nadawcą listu był niejaki Wayne Harbour rodem z miasta Betford w stanie Iowa (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej). Na kopercie naklejono wycinek z amerykańskiej gazety „Atlantic News Telegraph". Mr Harbour chciał się dowiedzieć, czy podana przez ten dziennik wiadomość jest prawdziwa.

O czymże informował czytelników „Atlantic News Telegraph"? W notatce czytamy: „Wierz albo nie. Pomnik blisko Łomży, poświęcony Stachowi Konwie, polskiemu bohaterowi narodowemu, zabitemu w roku 1733, jest teraz ulem pszczelim". Gazeta zamieściła obok rysunek owego rzekomo spostponowanego przez komunistów pomnika.

Mr Harbour zapytuje więc, czy wiadomość zamieszczona w „Atlantic News Telegraph" odpowiada prawdzie? Jak wynika z rysunku, amerykańskiej gazecie chodziło o pomnik, który znajdował się w Lesie Jednaczewskim (dwa kilometry od Łomży) zniszczony w czasie ostatniej wojny przez hitlerowskich barbarzyńców.

„Atlantic News Telegraph" nie wspomina jednak o tym ostatnim fakcie, ale karmi swoich czytelników brzdurnymi, wyssanymi z palca informacjami o rzekomych „ulach pszczelich". Rozumiemy, skąd to milczenie. Ci, którzy w swym barbarzyńskim dziele zniszczenia nie szczędzili kościołów, pomników, szkół, szpitali, dzisiaj są wiernymi sojusznikami USA.

Niech jednak szanowni redaktorzy z „Atlantic News Telegraph" nie martwią się o losy pomników polskich bohaterów narodowych. Na pryncypalnym placu Łomży, Placu Kościuszki, znowu króluje pomnik Stacha Konwy. Piszemy „znowu", bo i ten pomnik bestialsko został zniszczony przez oddziały Speidlów i Heusingerów.

Przed paru laty w Dębach, biednej, kurpiowskiej wsi, wybudowaliśmy szkołę — Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, która nosi imię Stacha Konwy (na zdjęciu). Jest to piękna, nowoczesna, pełna słońca szkoła, taka, o jakich marzył dla wiejskich dzieci Stach Konwa, bojownik o sprawy ludu.

A pszczoły rują się chyba w głowach redaktorów z „Atlantic News Telegraph".

ST. ŚW.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wraz z tygodnikiem ilustrowanym „Przyjaźń" oraz wydawnictwem „Książka i Wiedza" ogłasza konkurs na pracę naukową, wspomnienie, opowiadanie, reportaż itd. pod ogólnym tytułem:

20 LAT BRATERSKIEJ PRZYJAZNI

W przyszłym roku obchodzić będziemy XX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Każda rocznica, a zwłaszcza rocznica tak doniosła, skłania do wielu poważnych refleksji, a jedną z nich jest świadomość ogromnej roli Związku Radzieckiego w powojennym rozwoju naszego kraju.

Wiekowa przyjaźń Polski z narodami radzieckimi umocniła się w okresie wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim i rozkwitła w latach odbudowy. Sojusz, braterska współpraca i przyjaźń z Krajem Rad towarzyszą dziś wszystkim niemal dziedzinom życia Polski Ludowej.

Przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim stanowi nowy typ stosunków, ponieważ są to sojusz i przyjaźń wsparte jednością zasad i jednością celów. Jest to sojusz oparty na zasadach głębokiego internacjonalizmu i wspólnych dążeń krajów socjalistycznych.

XX-lecie Polski Ludowej będzie jednocześnie XX-leciem braterskiej jedności i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim.

Zamiarem naszym jest utrwalenie słowem pisanym tego wszystkiego, co dotyczy właśnie owego XX-lecia.

I stąd nasz konkurs, nasze zaproszenie do nadsyłania prac.

Nie formulujemy ściśle ram tematycznych konkursu, ani też nie krępujemy formy wypowiedzi.

Oczekujemy przeto prac różnych w treści i w formie.

WARUNKI KONKURSU

— Konkurs jest otwarty, może w nim wziąć udział każdy;
— Objętość nadsyłanych prac nie powinna przekraczać 1—3 arkuszy wydawniczych (20—60 str. maszynopisu);
— Na konkurs należy nadsyłać tylko prace oryginalne, to znaczy nigdzie dotychczas nie publikowane;
— Praca powinna być napisana na maszynie i podpisana godłem; razem z pracą w załakowanej kopercie należy nadesłać imię, nazwisko i dokładny adres autora pracy oraz godło. Zaklejoną kopertę należy również opatrzyć godłem tym samym co praca;
— Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31. XII. 1963 r.

Za najlepsze prace jury konkursu w składzie:

wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa" Dobrosław Kobielski, zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Kultura" Stanisław Markiewicz, dr Aleksander Skarżyński, sekretarz wydawnictwa „Książka i Wiedza" Stanisław Słowik, redaktor naczelny tygodnika ilustrowanego „Przyjaźń" Stanisław Jung przyzna następujące nagrody:

I nagroda — 9.000 zł
II nagroda — 6.000 zł
III nagroda — 4.000 zł
oraz 4 wyróżnienia po 1.500 zł.

Najlepsze prace ukażą się ponadto drukiem w wydawnictwie „Książka i Wiedza" i będą honorowane oddzielnie.

Czy wiecie, że...

■ **Wybitny aktor francuski Jean Vilar, który niedawno zrezygnował z dyrekcji Państwowego Teatru Ludowego w wyniku swego sporu z ministrem kultury Malraux — ma wydać dwie powieści: „To w co wierzę" i „Służalcze, a pożyteczne". Mają to być oczywiście „powieści z kluczem".**

■ **W ZSRR ukaże się niedługo na rynku nowy typ radioodbiornika „Kosmos". Ma on wymiary typowej paczki papierosów. Zasilany będzie z mikrobateryjki. Wypcsażono go w układ 7 tranzystorów i antenę ferrytową.**

■ **W Japonii dobiegają końca prace związane z budową specjalnej stacji przekaźnikowej, która zostanie włączona do systemu telewizji transatlantyckiej, za pośrednictwem której nadawane będą transmisje z najbliższej olimpiady.**

■ **W USA ukazał się na rynku stereofoniczny magnetofon z automatyczną zmianą taśm, umożliwiający za jednym pociśnięciem guzika słuchania muzyki przez 15 godz. bez przerwy. Tylko kto to wytrzyma?**

JEDNI Z WIELU

Lato 1943 r. przyniosło wzmożenie akcji dywersyjnych Ruchu Oporu i oddziałów partyzanckich. Codziennie na biurku Herberta Zimmermanna, szefa gestapo w Białymstoku, piętrzyły się meldunki:

„Na linii kolejowej Białystok — Wołkowysk został wysadzony wojskowy transport. Sprawców nie ujęto..."

*

„Na linii kolejowej Czeremcha — Siedlce został wysadzony w powietrze transport z zaopatrzeniem idący na front. Sprawców nie ujęto..."

*

„Między Bielskiem a Siemiatyczami, w rejonie Milejczyc, zniszczono 3-kilometrowy odcinek linii telefonicznej. Sprawców nie ujęto..."

*

„W Krasnopolu, pow. Suwałki, został rozbity posterunek żandarmerii. Sprawców nie ujęto..."

*

Ponadto szereg meldunków informowało o gazetkach i ulotkach antyhitlerowskich, o działaniu tajnych radiostacji, o udanych zamachach na agentów gestapo.

Codziennie zbierał się w gabinecie Zimmermanna sztab gestapo i w bezsilnej wściekłości ferował wyroki:

„Spalić wieś Popówkę i rozstrzelać wszystkich jej mieszkańców..."

*

„Rozstrzelać 1000 osób z pow. łomżyńskiego, podejrzanych o sympatię dla Ruchu Oporu..."

*

„Spalić wieś Jasionowo i rozstrzelać mieszkańców..."

Codziennie, krwie czarnymi plandekami wozy SS i żandarmerii, zwoziły do lochów gestapo i białostockiego więzienia setki aresztowanych członków Ruchu Oporu i zakładników: Polaków, Białorusinów, Rosjan. Codziennie te same samochody, zgodnie z rozkazem Zimmermanna, wywoziły do lasków pod Białymstokiem setki skazanych na śmierć.

Niemal co tydzień długi wąż zakratowanych wagonów uwoził tych, których skazano na obozy śmierci.

10 lipca 1943 r. w gabinecie Zimmermanna — jak codziennie — zebrał się „sąd doraźny" gestapo. Szef oddziału IV, SS-Hauptsturmführer Lothar Heimbach zreferował wyniki śledztwa przeciwko grupie członków Ruchu Oporu z Bociek i okolicy oraz odczytał charakterystyki wystawione tym członkom przez Kazimierza Matczuka, agenta o pseudonimie „Franek" i ks. Mikołaja Turowskiego. Decyzja „sądu" była jak zawsze jednomyślna — rozstrzelać!

Bolesław Derehajło
Józef Piekarewicz
Kazimierz Konrad
Antoni Lubowicki
Antoni Lipiński
Edward Radziszewski
Bronisław Jadusiński
Włodzimierz Dziuba
Michał Sietczyński
Aleksander Maciuka
Stefan Tyszkiewicz

I tak wymieniono i wpisano na listę trzydzieści dwa nazwiska.

Rankiem, 11 lipca 1943 r., eskorta i pluton egzekucyjny wywiozły ich czarnymi samochodami na miejsce kaźni...

PRAWDZIWE OBLICZE

Na kilka dni przed egzekucją członków Ruchu Oporu z Bociek, aresztowany Edward Radziszewski przesłał do żony tajną drogą mały skrawek papieru z krótkimi, wymownymi słowami. Pisał z więzienia:

„Cierpimy i przepadamy przez Turowskiego. Pomścijcie..."

(c.d.n.)

Profesorowie przed czterdziestką

Bez fizyki nie ma życia

Jeszcze nie tak dawno w podręcznikach i encyklopediach przy haśle — fale najkrótsze, centymetrowe i milimetrowe, w rubryce „zastosowanie" widniała biała plama. Fale ultrakrótkie do niczego jeszcze nie służyły, nikomu nie były potrzebne.

Ale też od kilku lat zainteresowanie tym rodzajem fal wzrosło niepomiernie. Powstała nowa dziedzina fizyki — elektronika kwantowa i powsiało nowe zupełnie słowo — maser. Terminem tym nazwano kwantowe wzmacniacze fal ultrakrótkich, o których w ostatnich latach mówi się bardzo często. Pewne rodzaje masera są najdoskonalszymi zegarami jakie istnieją na świecie, zegarami, które opóźniać się mogą co najwyżej o 1 sekundę na kilkaset lat! Stosuje się już masery w radioastronomii gdzie ułatwiają badanie dalekich gwiazd i mgławic, przewiduje się, iż wykorzystane zostaną w łączności satelitarnej...

Właśnie w Pracowni Fizyki Fal Ultrakrótkich Instytutu Fizyki PAN, kierowanej przez prof. Leibler, narodził się w końcu ubiegłego roku pierwszy w Polsce model masera krystalicznego (rubinowego), a obecnie prowadzone są dalsze prace nad jego udoskonaleniem.

TAK, JAKBYŚ ROZSUWAŁA KURTYNĘ...

Od wielu lat pracuje prof. Leibler na Politechnice Warszawskiej i choć podjęła pracę w Instytucie, nie zamierza rozstawać się z uczelnią. Lubi młodzież i wysoko ceni możliwość stałego z nią kontaktu. Uważa ponadto, że jej obowiązkiem jest spłacenie długu zaciągniętego u tych, którzy uczyli ją fizyki. Mnie uczono — więc i ja powinnam uczyć...

Miała szczęście trafić na znakomitych nauczycieli.. W Drohobyczu, w prowincjonalnym przecież gimnazjum, matematyki i fizyki uczyli ją profesorowie, którzy posiadali stopnie doktorskie, ludzie obdarzeni talentem wychwytywania z grona uczniów tych, którzy byli szczególnie uzdolnieni. W kołach naukowych młodzi gimnazjaliści zgłębiali tajniki rachunku różniczkowego i zawiłości geometrii nieeuklidesowej, poznawali najnowsze osiągnięcia fizyki, teorię budowy atomu... Zaden z owczesnych wykładowców profesor Leibler nie ocalał z wojennej zawieruchy, ale w pamięci uczennicy żyją oni do dziś.

Jeszcze teraz wspomina gimnazjalnego profesora fizyki, który mówił: „Jeśli powiecz się nauce, to tak, jakbyś odsłaniała kurtynę w teatrze. Stopniowo widzisz coraz więcej, a im więcej widzisz, tym więcej jeszcze chciałabyś zobaczyć..."

Później, gdy studiowała na wydziale matematyczno-fizycznym, którego dziekanem był najwybitniejszy polski matematyk — prof. Banach, słuchała z kolei jego słów. Znakomity uczony zwykł pouczać studentów, że do pracy naukowej potrzebna jest nie tylko głowa. On też był twórcą terminu: „siedzenie-godziny". Bo nie wystarczą w nauce same tylko zdolności i talent. Potrzebna jest jeszcze wytrwała, systematyczna praca.

MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

Praca... Kiedy ona się zaczęła? Bardzo wcześnie. Pracowała prof. Leibler przez cały niemal okres studiów. We Lwowie, gdy wstąpiła na wydział matematyczno - fizyczny uniwersytetu, pełniła funkcję laborantki, po wojnie, na wrocławskim politechnice, jako studentka trzeciego roku, została asystentką wybitnego fizyka — prof. Lorri. I na tej właśnie uczelni, organizującej się jeszcze, z niepełną kadrą wykładowców („na teorię jeździło się wtedy do Poznania..."), jako pierwsza absolwentka po wojnie obroniła pracę magisterską. Był rok 1948.

Gdy przyjechała do Warszawy była już starszą asystentką. Od tej pory datuje się jej kontakt z politechniką. Później był wprawdzie jeszcze roczny pobyt w Paryżu i intensywne studia pod kierunkiem prof. Bauera, których rezultatem była praca kandydacka, ale mimo przerw do tej uczelni wracała zawsze. I chyba ścisłe związanie z uczelnią technicznią zadecydowało o tym, że prof. Leibler, prowadząc prace badawcze, nigdy nie zapomina o możliwościach zastosowania wyników tych prac w praktyce.

Spod jej pióra wyszła w 1956 roku obszerna praca przeznaczona przede wszystkim dla techników, której tytuł brzmiał: „Zastosowania metod fizycznych w badaniach technicznych". Obecnie myśli już prof. Leibler o drugim wydaniu tej pracy, o jej uzupełnieniu, wzbogaceniu o najnowsze zdobycze fizyki. Dziś bowiem tego rodzaju książka, potrzebna jest jak nigdy dotąd. Coraz mniej odpowiada bowiem prawdzie powiedzenie, że „fizyka dnia dzisiejszego jest techniką jutra". Jutro nierzadko staje się dniem dzisiejszym, odkrycie nowego zjawiska fizycznego od jego zastosowania w technice dzielą już nie dziesiątki lat jak to było jeszcze niedawno — ale ledwie miesiące.

MAM DWÓCH SYNÓW...

Nie wszystkie dyscypliny absorbują w jednakowym stopniu. Fizyka, szczególnie zaś fizyka eksperymentalna jest wobec tych, którzy się jej poświęcili, niesłychanie wymagająca. Na eksperymentowanie trzeba czasu. Prof. Leibler pracuje szybko. Nawet bardzo szybko. Dzień jej pracy zaczyna się wcześnie rano a kończy wieczorem. Nie starczają często popołudniowe godziny spędzone w laboratorium i trzeba jeszcze w domu usiąść nad książką, pochylić się nad pustą kartką papieru, pokrywać ją hieroglifami wzorów, kolumnami cyfr...

Niełatwo jest pogodzić pracę naukową z obowiązkami domowymi, z tysiącem spraw drobnych, ale codziennych. Coś trzeba traktować gorzej. Ale „gorsza" nie może być fizyka, której poświęciło się życie i dopiero na drugim miejscu może być dom. Z wyjątkiem jednej tylko sprawy, której pani profesor bagatelizować nie potrafi: wychowania synów. I na to musi wygospodarować czas i udaje się jej to chyba dlatego, że sobie i innym narzuciła dyscyplinę Przemyślaną, rozumną dyscyplinę.

HANNA LEWANDOWSKA
(WIT-AR)

Pozwólcie, że się przedstawię - LASER GAZOWY

Grupa naukowców z Wojskowej Akademii Technicznej skonstruowała i ostatnio uruchomiła pierwszy w Polsce laser gazowy — jedno z podstawowych urządzeń badawczych elektroniki kwantowej. Tego samego typu laser uruchomiono na Politechnice Warszawskiej. Przedstawiciel „Wiedzy i Techniki" AR odwiedził laboratorium elektroniki kwantowej WAT, gdzie zainstalowany jest pierwszy polski laser gazowy.

W laboratorium panuje półmrok. Rozświetla go tylko jarząca się różowo-czerwonawym światłem rura o przeszło metrowej długości. Ona właśnie stanowi podstawowy element urządzenia, które jest jakościowo nowym źródłem promieniowania świetlnego. A nowym dlatego, że w znacznym stopniu różni się od wszystkich konwencjonalnych źródeł światła — wszelkiego typu lamp, żarówek, reflektorów itd. Różny jest przede wszystkim charakter emitowanego przez laser promieniowania świetlnego. Wiązka tego promieniowania jest bardzo skupiona, a fale świetlne posiadają jednolitą długość.

ANATOMIA BOHATERA

Laser gazowy składa się z rury kwarcowej, wypełnionej mieszaniną gazów szlachetnych — helu i neonu. Na rurze zamkniętej płaskimi okienkami kwarcowymi, umocowane są elektrody, które z generatora wielkiej częstotliwości dostarczają energię elektromagnetyczną. Na skutek wyładowań wysokiej częstotliwości gaz znajdujący się w rurze pobudzony jest do świecenia. Jest to tzw. elektryczne „pompowanie" lasera. Z zewnątrz rury na obydwu końcach znajdują się odpowiednie układy zwierciadeł z napylonymi cienkimi warstwami dielektrycznymi, służące do odbijania fal o jednakowej długości.

Pod wpływem dostarczonej energii elektromagnetycznej w rurze następuje jonizacja gazów. Atomy helu pod wpływem tej jonizacji przekazują energię atomom neonu, które — przechodząc do tzw. niższych stanów energetycznych — wypromieniowują kwantowo falę świetlną. Na całej długości rury następuje wzmocnienie tych fal. W wyniku wielokrotnego odbicia od układu zwierciadeł, laser zaczyna generować wreszcie fale świetlne o jednakowej długości. Jest to tzw. monochromatyczna wiązka, o nadzwyczaj małej rozbieżności kątowej.

W warunkach laboratoryjnych niewidzialne fale świetlne skierowane zostają z rury na odpowiedni układ odbiorczy z ekranem fluoryzującym. Tu chwytą je oko kamery, telewizyjnej i kieruje na ekran telewizyjny, gdzie efekt promieniowania lasera obserwuje się jako świecące plamki.

Wiązka, która opuszcza laser, ma obecnie rozwartość około jednej minuty kątowej. Oznacza to, iż w odległości jednego metra od źródła promieniowania fala ta tworzy plamkę świetlną o średnicy jednego milimetra. Stosując jednak odpowiednie układy optyczne, plamkę tę można tysiąckrotnie „zwęzić".

SPOGLĄDAJĄC W PRZYSZŁOŚĆ

Laser gazowy, skonstruowany i uruchomiony w Wojskowej Akademii Technicznej i na Politechnice Warszawskiej, jest jeszcze urządzeniem laboratoryjnym. Posłuży on do dalszych badań nad zagadnieniami elektroniki kwantowej.

Już dziś znane są dość szerokie możliwości wykorzystania tego typu urządzeń w różnych dziedzinach nauki i techniki. Przypuszcza się np., że lasery wywołają z czasem całkowitą rewolucję w telekomunikacji. Przede wszystkim dlatego, iż zwiększą znacznie pojemność kanałów telekomunikacyjnych. Dzięki wiązce światła laserowego można będzie np. przesyłać równocześnie 12 tysięcy programów telewizyjnych lub też 12 milionów rozmów telefonicznych równocześnie. Lasery znajdą się wykorzystać także do celów radionawigacji kosmicznej.

T. ZUBOWICZ
(WiT-AR)

MAPY
– z powietrza

Nazwa skomplikowana: fotogrametria. Sprawa o wiele prostsza: sporządzanie map i planów na podstawie lotniczych zdjęć terenu. Sposób ten ma zdecydowaną przewagę nad tradycyjnymi metodami kartografii. Pozwala z wielką szybkością gromadzić materiał do map, obejmujących rozległe przestrzenie. Jest też bardziej ekonomiczny. A niezastąpiony, gdy w grę wchodzą tereny, do których na ziemi trudno się dostać.

Głównym zadaniem fotogrametrii jest wykonywanie map kraju i jego rejonów, map dla potrzeb rolnictwa i leśnictwa. Fotogrametria oddaje też poważne usługi przy planowaniu miast, linii komunikacyjnych itd. Mało kto jednak wie, że metoda ta przyczyniła się do cennych odkryć archeologicznych. Zdjęcie lotnicze może pokazać zarysy pradawnych grodzisk czy cmentarzysk, które z ziemi są niewidoczne.

W Polsce fotogrametria znajduje coraz szersze zastosowanie. Dotychczas używaliśmy przystosowane do zdjęć lotniczych samoloty Li-2. Nie odpowiadają one jednak wielu wymaganiom. A przy tym są to aparaty, które ze względu na swój wiek muszą iść na „emeryturę". Aby zapełnić powstałą lukę, konstruktorzy opracowali odrębną wersję polskiego samolotu pasażerskiego MD-12, całkowicie przeznaczoną do zdjęć lotniczych. Obecnie, po wielu próbach i udoskonaleniach, samolot fotogrametryczny MD-12F wchodzi do produkcji fabrycznej.

Samolot MD-12F dysponuje kabiną o świetnej widoczności — bardzo istotny walor samolotu fotogrametrycznych. Przy pomocy specjalnego urządzenia, sprężonego z automatycznym pilotem, nawigator może sam wprowadzać poprzednie mu poprawki kursu. Samolot mieści 3-osobową obsługę i bogate wyposażenie fotograficzne, posiada też ciemnię, gdzie ładuje się filmy i płyty do kaset w czasie lotu.

(WiT-AR)

Skarb na dnie ATLANTYKU

Grupa amerykańskich pietwonurków przygotowuje się do wielkiej wyprawy na dno morskie dla wydobycia skarbów znajdujących się na pokładzie „Andrea Dorii".

RADAR — WYNALAZEK NIEDOSKONAŁY?

Transatlantyk włoski, „Andrea Doria", zatonął na Atlantyku w pobliżu wybrzeży amerykańskich 25 lipca 1956 roku. Była to słynna katastrofa, której przyczyn nie udało się dotychczas dokładnie ustalić specom do spraw wielkiej żeglugi. Mimo zdublowanych, sterowanych urządzeń radarowych i aparatury sygnalizacyjnej, na otwartym oceanie nastąpiło tragiczne w skutkach zderzenie dwóch wielkich jednostek pływających.

W ciągu siedmiu lat, jakie upłynęły od chwili katastrofy, wrak „Andrea Dorii" był stałym ośrodkiem zainteresowań wielu ludzi, między innymi — licznych nurków i pietwonurków. Kusiły ich wieści o skarbach znajdujących się na pokładzie włoskiego transatlantyka. Sama wodoszczelna kasa pancerna statku kryje rzekomo waluty różnych krajów oraz liczne sztaby złota o łącznej wartości wielu milionów dolarów.

Na nic nie zdały się podejmowane wysiłki. Na głębokości 45 metrów — relacjonowali swego czasu F. Dumas i L. Maile, należący do czołówki nurków francuskich — woda jest mętna i zimna. Na głębokości 70 metrów, na jakiej spoczywa wrak, temperatura otoczenia jeszcze spada, a silne prądy podwodne utrudniają nurkowanie. Okres jednorazowych oględzin zatopionego statku nie może, praktycznie rzecz biorąc, przekraczać kilku zaledwie minut.

CYSTERNY W ROLI „GŁĘBINOWEGO DŹWIGU"

Dotychczas nie przyniosły także rezultatu liczne projekty wydobycia samego wraku. Za najpoważniejszy wśród nich uważany jest plan opracowany przez R. Fayera, naczelnego inżyniera jednego z amerykańskich przedsiębiorstw specjalizujących się w pracach podwodnych.

Główną rolę przy realizacji tego planu miałyby odegrać dwa wielkie transportowce-cysterny, połączone przez nurków łańcuchami z kadłubem „Andrea Dorii". Wypełniając cysterny statków wodą, zanurzy się je możliwie głęboko. Następnie łańcuchy zostaną podciągnięte, a woda z cystern wypompowana. Statki wynurzając się unoszą nieco kadłub wraka.

Transportowce ruszą wtedy z wolna ku brzegowi. Gdy statki wpłyną na płytsze miejsce, wrak znowu osiądzie na dnie. Rozpocznie się ponownie opisana na wstępie operacja. Powtórzenie jej kilkanaście razy pozwoli rzekomo przetransportować wrak aż do miejsca, gdzie głębokość morza nie przekracza już 30 metrów. Tu mogliby zająć się nim nurkowie, kończąc prace wydobywcze przy pomocy konwencjonalnych środków podwodnej techniki.

REKONESANS ARCYNIEBEZPIECZNY

Obok próby zdobycia zawartości kasy pancernej, zapowiadana na najbliższą przyszłość wyprawa pietwonurków ma na celu szczegółowy rekonesans zatopionego statku i jego najbliższego otoczenia. Dokładna zaś znajomość warunków terenowo-technicznych pozwoli, być może, nadać wkrótce planom wydobycia wraka bardziej realne kształty.

Czy zapowiadana wyprawa przyniesie spodziewane rezultaty — trudno przewidzieć. Faktem jest, iż dotychczasowe próby przeprowadzenia tego podwodnego rekonesansu przypłaciło już życiem kilkunastu pietwonurków różnych narodowości.

R. GORDO

Pierwsze zgłoszenia na wycieczki

„Poznajemy piękno Białostocczyzny"

Nasza impreza przygotowywana wspólnie z Oddziałem Białostockim „Gromady", w postaci cyklu wycieczek pod hasłem **„Poznajemy piękno Białostocczyzny"**, wywołała bardzo duże zainteresowanie. Mamy już pierwsze zgłoszenia na inaugurację naszej imprezy, która odbędzie się **w niedzielę, 22 bm. w Białowieży. Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości** organizuje wycieczkę **290 aktywistów związkowych** z całego województwa.

Również **w najbliższą niedzielę, 22 bm., wyjadą do Warszawy pracownicy Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Rozwój" w Ełku, Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Garbarsko-Kuśnierskiej „Postęp" w Białymstoku, PSS w Zambrowie, Spółdzielni Inwalidów w Ostrowi Mazowieckiej (woj. warszawskie) i PGR Klejwy** (pow. sejneński). **Te instytucje zgłosiły się jako pierwsze.**

Zapowiedź udziału w naszej imprezie „Jedziemy do Stolicy" zgłosił również jako jeden z pierwszych, **Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego.**

Czekamy teraz z kolei na zgłoszenia szkół.

Pragniemy podkreślić, iż spotkaliśmy się z bardzo życzliwym zrozumieniem naszych potrzeb ze strony dyrekcji Oddziału PKS w Białymstoku. Dyrektor Oddziału PKS — **Marian Frączek** zapewnił, iż przedsiębiorstwo służyć będzie wygodnymi autokarami, które zagwarantują uczestnikom naszych wycieczek przyjemną podróż. (h)

Uwaga kierowcy uczestniczący w „Autostopie-63"

W czasie minionego lata, wielu kierowców przewoziło bezinteresownie młodych turystów — uczestników tegorocznego autostopu. Nadeszła obecnie pora na ocenę społecznego wysiłku kierowców no i naturalnie na przyznanie nagród. Ponieważ nie wszyscy kierowcy dokładnie wiedzą, gdzie należy przesłać otrzymane od autostopowiczów kupony, Biuro Autostop PTT-K w Warszawie zawiadamia, że otrzymane kupony (uprzątnięte i nakiejone na arkusze, zaopatrzone w dokładny adres nadawcy z podaniem rodzaju samochodu) przesłać należy w nieprzekraczalnym terminie do 10 października br. pod adresem: **Biuro Autostop PTT-K, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 4/6.** Kupony winny być nadesłane listem poleconym.

Publiczne losowanie nagród (a jest ich 250!) odbędzie się w okresie 10—21 grudnia br. (h)

2.637.997 egz. gazet i czasopism

Gazeta codzienna, ilustrowane czasopisma stanowią także artykuł pierwszej potrzeby. Jak wynika z danych statystycznych, w chwili obecnej nie ma w Białymstoku, rodziny, która nie kupowałaby i nie czytała prasy. Ilość prasy sprzedanej w II kwartale br. jest imponująca.

We wspomnianym okresie mieszkańcy Białegostoku i pow. białostockiego nabyli w kioskach „Ruch" lub otrzymali drogą prenumeraty 2.637.997 egz. dzienników i czasopism.

Wzrost liczby abonentów radia i telewizji, nie wpłynął więc ujemnie na czytelnictwo prasy i na nawyki czytelników, którzy nadal chętnie sięgają po swój „Przekrój", „Przyjaciółkę" bądź „Gazetę Białostocką". (reg)

Jak już donosiliśmy, od ubiegłego roku na dojdzikich stawach pracuje młodzież ogólnokształcących liceów białostockich. Czyny społeczne realizowali już uczniowie **III Liceum Ogólnokształcącego — 600 osób i II Liceum — 600 osób.**

Dzisiaj w Dojlidach pracuje młodzież z Liceum Ogólnokształcącego. Od poniedziałku do pracy przy oczyszczaniu stawu przystąpią uczniowie siódmych klas szkół podstawowych. (aa)

Zbliżają się jesienne wieczory, więc PRZEZORNY kupuje teraz telewizor

UNITRA

„Szmaragd-902"

Do 30 września można nabyć na 24 raty zamiast na 18

Pełny asortyment sprzętu telewizyjnego jest w sprzedaży w salonach i sklepach radiotelewizyjnych

k 1311-0

przetargi

INSPEKTORAT PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH W OLECKU zawiadamia, że **w dniu 4 października** 1963 r. (w piątek) na placu targowicy w Olecku, o godz. 9.30 odbędzie się **przetarg** koni roboczych oraz źrebiąt w wieku od 1 do 3 lat. k 1292-0

DYREKCJA SZPITALA REJONOWEGO W CIECHANOWCU, pow. Siemiatycze, woj. białostockie, ogłasza **przetarg** na wykonanie remontu centralnego ogrzewania i kotła typu ES-KA o poj. 14 m sześc.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Składanie ofert do **dnia 23 września 1963 roku,** których otwarcie nastąpi 24 września 1963 roku.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1295-1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W BIAŁYMSTOKU, ul. Manifestu Lipcowego nr 11a, tel. 22-87, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż kucyka (klacz), uprzęży i bryczki — jako całości. Przetarg odbędzie się na Targowicy Miejskiej na Pietraszach **w dniu 26 września 1963 roku** o godz. 9. Cena wywoławcza likwidacyjna wynosi 3.000 zł (słownie: cztery tysiące złotych).

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy Spółdzielni lub na konto Spółdzielni w NBP I Oddział Miejski w Białymstoku nr 102-6-222 wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1297-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁÓKIENNICZYMI I SKÓRZANYMI w Białymstoku

zawiadamia plantatorów roślin włóknistych, że od 1 września 1963 roku

ROZPOCZĘŁO KONTRAKTACJĘ lnu i konopi na włókno na rok 1964

Kontraktacja lnu i konopi na włókno prowadzona będzie w sezonie 1963/64 tylko w powiatach: białostockim, dąbrowskim, hajnowskim, kolneńskim, łapskim, łomżyńskim, monieckim, siemiatyckim, sokólskim, wysokomazowieckim i zambrowskim.

Umowy na kontraktację upraw lnu i konopi na włókno zawierają już:

— wiejscy przodownicy kontraktacji,
— przodownicy sekcji Polskiego Zrzeszenia Plantatorów Roślin Włóknistych,
— instruktorzy naszego Przedsiębiorstwa.

Zawarcie umowy gwarantuje: zaopatrzenie w kwalifikowane nasiona, wypłatę 10 proc. premii za dostawę włókna w terminie do dnia 31 maja 1965 roku oraz planowanych kontraktującemu len lub konopie na włókno — zmniejszona zostanie wysokość obowiązkowych dostaw zboża, w zależności od obszaru zakontraktowanego — przy zastosowaniu norm ustalonych dla gospodarstw.

Przedsiębiorstwo poza tym informuje, że klasyfikacja włókna lnianego i konopnego oraz ceny zakupu nie ulegają zmianie. k 1291-1

SPORT

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Żeglarstwo

Augustów — Ogólnopolskie turystyczne regaty żeglarskie w klasach „Cadet" i „Omega".

Siatkówka

Godz. 14 — Bolsko Juvenil w Białymstoku — Wojewódzki finał Pucharu CRZZ (startują drużyny żeńskie i męskie).

Piłka nożna

Godz. 16 — Bolsko Ogniska w Białymstoku — Mecz III ligi Ogniska Białystok — Tur Bielsk Podlaski.

Strzelanie

Godz. 9.30 — Strzelnica przy ul. Warszawskiej w Białymstoku — Zawody budowlanych o Puchar Dyrektora Białostockiego Zjednoczenia Budowlanego.

NIEDZIELA

Żeglarstwo

Augustów (jez. Necko) — Ogólnopolskie regaty żeglarskie w klasach „Cadet" i „Omega".

Ogólnopolskie zawody pietwonurków

Jez. Wigry (w rejonie Starego Folwarku) — I ogólnopolskie zawody sprawnościowe pietwonurków.

Tenis stołowy

Godz. 9 — Hala Jagiellonii — Turniej strefowy z udziałem reprezentacji Białegostoku (4), Warszawy (6), Mazowsza (3), Olsztyna (1) i Lublina (1).

Siatkówka

Godz. 10 — Bolsko Juvenil w Białymstoku — Wojewódzki finał Pucharu CRZZ.

Kolarstwo

Wyścig kolarski na 80 km o puchar Okręgowych Spółdzielni Mleczarskich w Krypnie i Dolistowie. Start nastąpi o godz. 13 w Dolistowie, na metę w Krypnie zawodnicy przyjadą około godz. 15. Finisz lotny — w Goniądzu (godz. 14.10). Przez Mońki kolarze przejadą około godz. 14.42. Startują m. in. Gruszka z Mazowsza (nr 6), Fiodorow z ZIM-u Erk (1), Krupkowski z Podlasia (10) i Sawicki z ZIM-u (25).

Lekkoatletyka

W niedzielę na wszystkich prawie boiskach Białostocczyzny odbędzie się lekkoatletyczny czwórbój dla podstawowych „Świata Młodych".

Godz. 12.30 — Stadion Miejski w Białymstoku—Mistrzostwa Okręgu Techników Rolniczych.

Piłka nożna

Mecze III ligi. (Początek spotkań o godz. 15). Włókniarz Białystok — ZKS Zambrów (Stadion im. Kusocińskiego, godz. 16.30), Ełk — Mazur Ełk — Husar Nurzec, Wigry Suwałki — Orzeł Kolno, Skra Czarna B. — ŁKS Łomża.

Mecze A klasy. Grupa I: Orzeł — Uhowo, Supraślanka — Pogoń, Cresovia — Gwardia II, Szepietowo — Puszcza Białowieska, Jagiellonia; grupa II: Smolniki — Promień, Mazur II — Wissa Czarni — Pomorzan, Warmia — Cresovia, Jasion — Raczki (13 — klasa). (ko)

II LIGA

Po niespodziewanej porażce Cracovii na własnym boisku z Polonią Bydgoszcz 0:2, liderem tabeli II ligi piłkarskiej jest Lublinianka.

Asy polskiej szabli wystąpią w Białymstoku

Z okazji 70-lecia Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, 20 października br. odbędzie się w Białymstoku, ujęty w kalendarzu Polskiego Związku Szermierczego, ogólnopolski, indywidualny turniej szablowy. Jego organizatorem będzie Jagiellonia przy współudziale Okręgowej Komisji Federacji ZS „Budowlani". Na starcie mamy ujrzeć m. in. PAWŁOWSKIEGO, ZABŁOCKIEGO, OCHYRĘ, PIĄTKOWSKIEGO i MAJEWSKIEGO. Wystąpią też białostoczanie.

Z Polonią...

...zmierzą się w kolejnym meczu o wejście do II ligi bokserzy Gwardii Białystok. Mecz odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 18.30 w sali warszawskiej Polonii, przy ul. Konwiktorskiej. Do pełnego szczęścia (awansu do II ligi Gwardii wystarczy remis.

Mazur-Husar

Najciekawszym meczem niedzielnej kolejki spotkań piłkarskich w III lidze będzie elcki pojedynek między liderem tabeli miejscowym Mazurem i wiceliderem Husarem Nurzec. Obie drużyny nie zanotowały dotąd porażki w rozgrywkach mistrzowskich (obok samych zwycięstw Mazur ma na koncie 1 remis, a Husar — 2).

ogłoszenia drobne

PODZIĘKOWANIA

Adiunktowi Eugeniuszowi Bernackiemu za przeprowadzenie ciężkiej operacji, dr Dadanowi, dr Tyszkiewicz, dr Malinowskiej oraz wszystkim pielęgniarkom i salowym za troskliwą opiekę serdeczne podziękowanie składa wdzięczna pacjentka C. Maciejewska. g 3950-1

Wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie tragicznie zmarłego, Nieodżałowanego nam Czesława Wiliewskiego z szczególnie orkiestrze przy OSP w Wysokiem Mazowieckiem za zajęcie decydujące składa rodzina. g 3852-1

Panu Kierownikowi i członkom Cechu Rzemiosł Różnych w Wysokiem Mazowieckiem za wzięcie tak licznego udziału w pogrzebie tragicznie zmarłego, Nieodżałowanego nam Czesława Wiliewskiego — najserdeczniejsze podziękowanie składa rodzina. g 3852-1

PRACA

Potrzebna na stałe pomoc domowa, nie wyjazd. Warunki dobre. Gdańsk-Wrzeszcz, Polanki, ulica Kwiatkowska. g 3851-1

Potrzebna pomoc do dzieci. Białystok, Aksamitka (wejście obok Polskiego Radia w podwórzu, koło wieżowców). g 3944-1

SPRZEDAŻ

Maszynę dziewiarską dwupółwową, nową sprzedam. Białystok, ul Krakowska 2 m. 1. g 3934-1

Skuter „Osa" — sprzedam. Wiadomość: tel 23-36, od godz. 8—10. g 3923-1

1.66 ha dobrej ziemi specjalnie nadającej się na ogrodnictwo, z prawem zabudowy, w Augustowie — sprzedam. Oferty Augustów Krasickiego 40, p 1311-1

Dokąd dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr m. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Lekarz mimo woli", godz. 19.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — „Mikrek do kawy", godz. 16.15 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — „Pasażerka", prod. pol., paramount. (od lat 16), w sobotę — godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15; w niedzielę — godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — „Rozwód po włosku", prod. włoski, (od lat 16), dod. — „Inny Śląsk", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci: godz. 10.30 i 11.45; — „Rozwód po włosku" — godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Strachy zamku Spessard", prod. NRF (od lat 16), dod. — „Lubrant Wernimiski", w sobotę — godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę — „Odejdź Szatanie", prod. ang. (od lat 14), godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Odejdź Szatanie", prod. radz. (od lat 16), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Teresa Requin", prod. francuski, (od lat 16), godz. 17 i 20; w niedzielę — „Dzień w Londynie", prod. ang. (od lat 7), godz. 12.15; „Teresa Requin", godz. 14.15, 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Słaba płeć", prod. franc. (od lat 18), godz. 17 i 19; w niedzielę — „Bambi", prod. USA (od lat 7), godz. 11; „Słaba płeć", godz. 15, 17 i 19.

DPM Nowe Miasto — w sobotę — „Śmierć w siodle", prod. CSRS, (od lat 16), dod. — „Nad Bałtykiem", godz. 17 i 19; w niedzielę — Program składany dla dzieci, godz. 13; „Śmierć w siodle", godz. 17 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Jak być kochaną", prod. pol. (od lat 16), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

„Roma" — „Agnieszka wśród gangsterów", prod. franc. (od lat 18), w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

CYRK

Cyrk „Arena" — ul. M. Lipcowego — w sobotę i niedzielę — godz. 15 i 19.

WYSTAWY

Gmach Związków Zawodowych — Wystawa pn: „Zanim nastąpiło zwycięstwo" — w dni powszednie i niedzielę, godz. 10 — 17.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Dietch" — **czynny od godz. 15 do 22.**

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 15.

W WOJEWÓDZTWIE

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — „Letnia zabawa", w sobotę — godz. 20 (Zapyl) w niedzielę — godz. 16 (Zambrów).

Teatr Lalek — „Świerszcz" — „Wierzchołek" (Sejny).

KINA

„Polonia" w Ełku — „Przygody Hucka"

„Zorza" w Ełku — „Ludzie podziemia"

„Orzeł" w Ełku — „Utracony raj"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Pamiętnik pani Hanki"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 03, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 15 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż pożarna — tel. 08.

Apteka nr 2 ul. Lipowa 45, tel. 43-13.

Radio i telewizja

W SOBOTĘ
PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.30 „Piosenka dnia"; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.10 Koncert rozrywkowy; 10.10 „Mówi technika"; 11.05 „Melodia na weekend"; 12.25 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Wspomnienia z podróży"; 15.25 „Operetka, jej twórcy i wykonawcy"; 16.35 Program młodzieżowy; 17.05 Radiowy poradnik językowy; 17.20 „Sobotnie popołudnie"; 18.00 „Pod rozwagę opinii"; 19.05 „Wieczorki muzyczne po kraju"; 20.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 21.25 Gra Orkiestra Taneczna PR.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 7.50 „Piosenka dnia"; 8.05 „Pieśni cygańskie"; 8.30 „Podwodne przygody"; 11.00 Koncert chopinowski; 12.15 „Konicki świat, pokaż mi dziwy"; 13.00 Muzyka ludowa; 13.10 „Kultura plinie — poszukiwana"; 13.45 „Alfabet polskiej piosenki"; 15.00 „Ekspres Amerykii Łacińskiej"; 15.30 Dla dzieci: **16.30 Z miast i wsi województwa;** 16.45 **Regionalna audycja muzyczna;** 16.50 „Drogi odwrotu i zwycięstwa" — rep.; 17.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 17.30 „Prorok z dywanikiem"; 19.00 „Coś w Jaworowej Studni" — słuch.; 20.00 Hawia piosenek; 21.25 Kwadrans melodii tanecznych; 21.40 Poznańska Pietnastka Srodowa; **22.20 Lokalne wiadomości sportowe;** 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.35 „Ukryte skarby" — film fab. (CSRS) dozw. od lat 16; 11.35 Dla szkół: 17.00 W kręgu wiadomości dziennika; 17.35 „Samotny biały żagiel" — widowisko dla dzieci starszych; 19.05 „Na półkach księgarskich"; 19.35 Wieczorna pogawędka; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.20 „Warszawskie Jesieni"; 21.10 „Panorama literacka"; 21.45 „Polskie nagrania"; 22.30 Wiadomości dziennika; 22.35 Konkurs tańca towarzyskiego.

W NIEDZIELĘ
PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.35 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fela 58"; 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 11.40 Magazyn Nowości Techniki; 12.20 „Kalejdoskop melodii i rytmów"; 13.00 „Niedzielny kiermasz muzyczny"; 13.40 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 14.30 W Jeziornach; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.50 „Zapomniane stronice"; 15.25 „Operetka, jej twórcy i wykonawcy";

Czytelnicy wybaczą, że zamiast recenzji ograniczę się do podania kilku ciekawostek wybranych z bardzo interesującej książki pt. „Tysiąc lat polskiej techniki", która niedawno ukazała się na półkach księgarskich. Sądzę, że również w ten sposób zachęcę was do przeczytania tej naprawdę ciekawej pozycji wydawniczej.

POLSKIE... PIRAMIDY

Zacznijmy więc od czasów legendarnych, kiedy w Polsce panował Krakus i Wanda. Jak wykazują badania archeologiczne ówcześni budowniczowie polscy potrafili wznosić gigantyczne budowle podobne do egipskich piramid. Były to tzw. kopce, a najokazalszy z nich wybudowano na cześć Krakusa. Kopiec ten nie był bezładnym usypiskiem ziemnym, ale budowlą opartą na znajomości zasad techniki. Trzon kopca stanowiła konstrukcja złożona z wysokiego słupa, od którego rozchodziły się promieniście ściany z plecionki. Dopiero na tym szkielecie usypano kopiec z ziemi. Prawdziwa piramida!

AL-ISTBA CZYLI IZBA

Dokładnie 1000 lat temu odwiedził nasz kraj podróżnik hiszpański Ibrahim ibn Jakub z Tortozy i opisał później m. in. łaźnie, które widział w Polsce. Oto jego opis: „Nie mają oni łaźni, lecz posługują się domkami z drewna. Zatykają w nich szpary czymś, co bywa na ich drzewach (mchem). Budują piec z kamienia w jednym rogu i wycinają w górze na wprost niego okienko dla ujścia dymu. A gdy się piec rozgrzeje, zatykają owe okienko i zamykają drzwi domku. Wewnątrz znajdują się zbiorniki z wodą. Wodę tę leją na rozpalony piec i podnoszą się kłęby pary. Każdy z nich ma wiecheć z trawy, którym porusza powietrze i przyciąga je ku sobie. Wówczas otwierają im się pory i wychodzą zbędne substancje z ich ciał. Płyną z nich strugi potu i nie zostaje na żadnym z nich ani śladu świerzbu czy strupa. Domek ten nazywają oni al-istba".

HERB ZA WYNALAZEK

PODKOWY

Różne bywają losy wynalazców. Pewien rycerz polski w roku 999 wynalazł na owe czasy coś wspaniałego — podkowę. Dzięki podkuciu koni wojska Bolesława Chrobrego miały pokonać nieprzyjaciół pod Łysą Górą. „Innym kawalerii Polskiej żołnierzom podawszy ten sposób — pisze jeden z dawniejszych kronikarzy — gdy konie swoje podkowali, a górę śliską i lodem oblaną przebyli, nieprzyjaciela znieśli i zwyciężyli; w nagrodę przemysłu swego od tegoż króla wziął herbu swego odmianę, że podkowę z krzyżem na tarczy mu złożono, jastrzębia zaś na hełm wyniesiono".

KUSZA

EKSKOMUNIKOWANA

W XII wieku pojawia się nowa, groźna broń — kusza. Posługują się nią Polacy w czasie obrony Głogowa. W 30 lat później kusza została uznana za broń „niekonwencjonalną" i zabroniono jej używania. Sprawa tego wynalazku trafiła aż na... Sobór Lateraneński, który określił kuszę jako „szatańskie narzędzie mordu, które zabija człowieka tak szybko, że nawet nie czuje on trafienia". Ojcowie soborowi grozili klątwą kościelną każdemu, kto użyłby kuszy przeciwko chrześcijanom. Ale tylko przeciwko chrześcijanom! Do pogan można było strzelać śmiało. Za to już ekskomunika nie groziła...

*

O innych technicznych ciekawostkach 1000-lecia — za tydzień. (ś)

Za winy ojca

Psychika dziecka jest niezmiernie wrażliwa a przeżycia doznane nawet w najmłodszym wieku, pozostawiają trwały ślad. Przykładem tego jest Erasmo Cirio z Turynu (Włochy). Kiedy miał cztery lata, był świadkiem jak jego ojciec zamordował człowieka. Przez wiele lat chłopiec nie wspominał o makabrycznej scenie. Z biegiem lat zaczęły go dręczyć przykre sny i halucynacje na jawie. Potem ożenił się ale zastrzegł sobie przed ślubem: „Nie będziemy mieli dzieci". Był mrukliwy i ponury, co kilka miesięcy dostawał jakiegoś ataku i usiłował odebrać sobie życie. Któregoś dnia oboje spacerowali w parku. Nagle Erasmo krzyknął: „znowu przyszedł ojciec by mnie udusić" potem puścił się pędem w kierunku kanału. Żona dogoniła go, chwilę szamotali się i zanim nadbiegli ludzie, oboje znaleźli się w wodzie. Po chwili wyciągnięto krzyczącego Erasmo i martwe ciało żony. Od tej pory nieszczęśliwy znajduje się w szpitalu dla psychicznie chorych. (wp)

Ten pies tylko na pozór jest łagodny i ochoczo bawi się z człowiekiem. Tymczasem jest to owczarek z Gór Dynarskich, słynący z niezwykłej odwagi i siły. Oddaje nieocenione usługi pasterzom z Czarnogóry, Macedonii i południowej Serbii. Jest wspaniałym stróżem owczego stada. Potrafi sam zaatakować kilka wilków i wygrać z nimi walkę. Niestety, jest trudny do hodowli. Psy tej rasy osiągają tą samą wartość co konie. Rzecz inna, że owe górskie konie spotykane w tych stronach są od tego owczarka niedużo większe... (f)

W pogoni za matką

Rosaria Bonsignore z Caltanizetta (Sycylia) pokłóciła się ze swym mężem. Z obu stron padło wiele gorzkich i niepotrzebnie ostrych słów, w rezultacie krewka niewiasta spakowała walizkę i z dwojgiem małych dzieci wyjechała do swych rodziców mieszkających w Turynie. W domu został mąż i dwaj starsi chłopcy — 12-letni Calogero i 10-letni Matteo. Mijały tygodnie. Ojciec był coraz bardziej ponury i milczący. Matka nie dawała żadnego znaku życia, a biedni chłopcy wałęsali się brudni i półgłodni. Prosili ojca, żeby sprowadził matkę ale ten niezmiennie odpowiadał: „ona sama wie gdzie jest jej miejsce. Jeśli nas kocha — wróci". Wreszcie chłopcy postanowili sami pogodzić rodziców. Zebrali trochę pieniędzy i z wezelkiem zawierającym chleb, ser i czosnek, wybrali się w daleką podróż do Turynu. Pieniędzy wystarczyło tylko do Rzymu. Potem czasem „na gapę", to znów autostopem lub piechotą dobili do Turynu. Oczywiście gniew kobiety stopniał od razu na widok głodnych i nieludzko zmęczonych synów. Na drugi dzień wszyscy pojechali do domu. Matka przyrzekła, że już nigdy nie opuści rodziny. (wp)

Bał się jak każdy człowiek

49-letni mieszkaniec Republiki Południowo-Afrykańskiej, Theo C. van Wyk ogłosił, że zgadza się dobrowolnie, aby lekarze wykorzystali go w charakterze „królika" doświadczalnego do wszelkich potrzebnych im prób. Van Wyk który jest inwalidą wojennym zdobył sobie niedawno rozgłos w związku z dokonaniem na nim prób z nową szczepionką przeciw trachosomie, będącej jedną z przyczyn ślepoty. Doświadczenia trwały kilka miesięcy i przyniosły rewelacyjne wyniki. Ale van Wykowi każdego dnia groziła ślepota. Do tego jednak na szczęście nie doszło. Zapytany o samopoczucie w okresie prób, van Wyk odpowiedział: „Nie jestem bohaterem. Bałem się tak samo jak wszyscy inni ludzie". (zet)

* *Skromność: bogactwo, dostępne najbiedniejszym.*

* *Ten, kto boi się pokazania dobra w kraju obcym, bać się będzie obnażania zła we własnym kraju.*

* *Źle, jeśli ludzie nie stoją na wysokości zajmowanych stanowisk. Stanowisko nie podniesie człowieka, ale człowiek obniży stanowisko.*

* *Jeśli jest cyklopem — wystarczy mu jedno oko!*

— Przecież to trujący.
— To nie do jedzenia, to na sprzedaż!

rys. K. Mozolewski

■ „Gdy byłem w Grajewie, zwiedziłem Łomżę".

■ „Stwierdziłem, że mąż obywatelki, alkoholik, który uchyla się od płacenia alimentów przebywa w więzieniu, gdzie jest do dyspozycji obywatelki".

■ „Nasz sołtys to jednostek, bo sam na całą wieś kontraktuje buraki".

■ „— Co robił wasz dziadek?
— Toczył smołę.
— Tak? I słusznie."

Z listów do Redakcji

wybrała: (k)

Orka i... grad

We wsi Dybla, w pow. grajewskim, zachował się od lat dziwny zwyczaj. Żaden z mieszkańców wsi nie wyjdzie w sobotnie popołudnie do orki w pole, bo spotkałby się z potępieniem wszystkich. Inne prace polowe są dozwolone i wykonuje się je bez żadnych skrupułów.

Dlaczego orka ma wyjątki? Bo, jak twierdzą starzy, kilkadziesiąt lat temu, kiedy mieszkańcy wsi Dybla orali w sobotnie popołudnie, zaczął siec grad, który wypędził ich z pól. Gradobicie musiało być straszliwe, skoro do dziś przetrwało w opowiadaniach i stało się postrachem dla odważnych i dzielnych skądinąd ludzi.

(prus)

— Czy można pokibicować?

rys. K. Mozolewski

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

1. Ptak domowy 4. zatoka w północnej części M. Czerwonego. 7. imię męskie, 9. ptaszek z czubkiem, 10. prawe ramię delty Wisły. 11. szkolny mebel, 12. odłam wyznaniowy w obrębie danej religii, 15. może być rybia lub karabinowa, 18. miara powierzchni, 20. niszczycielski wiatr lub poeta (1876 — 1930), 21. modna tkanina, 22. cyganka z „Chaty za wsią", 24. miasto i port nad M. Czarnym w Bułgarii, 27. obniżka ceny lub stolica Maroka, 30. mała Nina, 31. wnyk lub polski sportowiec, 32. zorganizowana grupa przestępców, 33. jeden ze zmysłów, 34. pika, 35. imię żeńskie.

PIONOWO

1. Rzeka w południowej Azji (Kaszmir i Pakistan), 2. przydomek Dymszy, 3. marionetka, lalka, 4. rocznik, 5. miasto w Grecji, w/g Iliady siedziba Agamemnona, 6. dychawica, ataki duszności, 8. obóz pod gołym niebem, 13. okres w dziejach Ziemi 14. egzotyczny krewny dzięcioła, o olbrzymim dziobie, zamieszkujący lasy Ameryki Płd., 16. imię bohaterki powieści Kraszewskiego, 17. izba szkolna, 18. skrót na receptach, 19. siostra Kronosa, 23. najwyżej położony punkt na niebie, 24. lennik, 25. rzeka w Szwajcarii i Francji (812 km), 26. nie katoda, 27. uzdrowisko w pow. nowotarskim, 28. kapłan lub mnich buddyjski, 29. szlak.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym. Przyznajemy dodatkową nagrodę za najciekawszy znaczek pocztowy.

eSKa

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki magicznej z nr 206 nagrody wylosowali: Barbara Sawicka z Białegostoku, Irena Kopij z Opola, Czesława Szymańska z Choroszczy, Stanisław Lubowicki z Brańska, pow. Bielsk Podlaski i Tadeusz Prządka z Białegostoku.

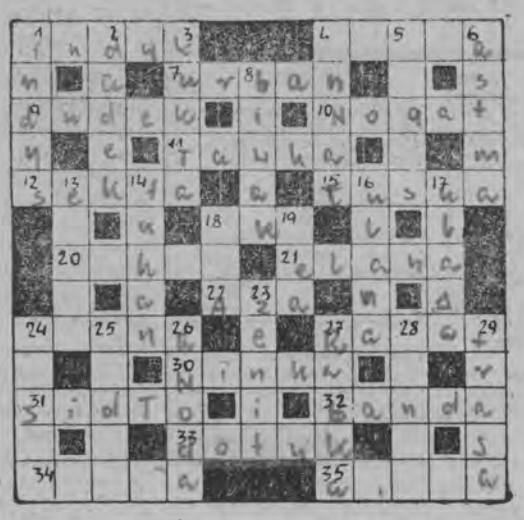

442

ROBERT SZTILMARK

SPADKOBIERCA Z KALKUTY

Wreszcie, wyliczywszy wszystkich mieszkańców niebios, świętych i błogosławionych, wszystko co żyje na lądzie w powietrzu i wodzie, wszystkie najpotworniejsze monstra ze świata zwierząt, ryb i płazów, kapitan umilkł na chwilę aby zaczerpnąć tchu, a potem z tym większą furią nanizać całą piękniejszą połowę rodzaju ludzkiego na ostrze ziemskiej osi i cisnąć ten gigantyczny rożen w ocean gorącej smoły. Reginald Murray skorzystał skwapliwie z tej króciutkiej przerwy.

— Niech pan już czyta do końca, kapitanie! — powiedział bardzo miękko i poczerwieniał przy tym aż po korzenki włosów.

— To nie przerywajcie szczeniaki! — z wściekłością ryknął Bernardito, jakkolwiek w zapadłej ciszy nikt więcej nie odezwał się ani słowem. — Nie dam teraz złamanego szeląga, że się stąd wydostaniemy! Niech będą przeklęte babskie języki! Ja bym jej zaszył usta, tej smarkuli! Przecież ona nas pogrzebała z kretesem, carramba! — Kapitan odetchnął głęboko i znów podniósł papier do jedynego oka: — „...nie udało mi się jeszcze ustalić. Giacomo — w drodze do Italii. Na razie szczegóły te nie są mu znane. Ma on zamiar po powrocie z Italii udać się na bezludną wyspę. W wyprawie weźmie udział pięć, sześć okrętów.

Co do zleconego mi przez Przewielebnego Ojca usunięcia spadkobierczyni uważam, że bezwzględnie należy usunąć jednocześnie obu kalkuckich prawników. Nie potrafię oczywiście własnymi siłami wykonać tak poważnego zadania, toteż ustaliłem następujący plan działania:

443

pomogę w ucieczce spadkobierczyni z obu młodymi gentlemanami i rozpaliwszy gniew Giacoma naprowadzę go na ich ślad. Wtedy on sam za jednym zamachem skończy z nimi. W razie potrzeby nietrudno już będzie wtedy zastosować dodatkowe środki.

Pobłogosław, Przewielebny Ojcze, na to zbożne dzieło swego pokornego brata i niegodnego sługę bożego B. M."

Tymczasem minęła już jedenasta. Każda minuta była droga. Ale kapitan nabił fajkę, rozpalił ją i skrył się w obłokach jak wierzchołek góry.

— Gdzie jest Charles? — szeptem spytał George Bingle Reginalda.

— U Mortona. Robi kopię jego dziennika.

Bernardito spiorunował ich wzrokiem, więc obaj spuścili oczy i zamilkli. Minęło chyba z pięć minut w absolutnej ciszy. Bernardito machnął fajką.

— Już wiem! — powiedział. — Pójdziemy znów na ogromne ryzyko, ale zrobimy ze wszystkim porządek. George, będziesz musiał odesłać do Marsylii swego „służącego" — Dicka Milsa. Niech razem z Anthonym i Tomem jadą do Wenecji, spotkają się w tajemnicy z doktorem Buotti i niech mu odkryją wszystko do końca.

3

Generał Hawerstone, szef tajnej kancelarii w ministerstwie wojny, przyjął w swym gabinecie londyńskim gościa z Italii. Rozmowa dobiegała już końca. Generał siedział z nieprzeniknioną twarzą i od czasu do czasu podnosił cygaro do ust, pilnie uważając, by nie spadł popiół z konluszka długiej hawany. Doktor Tomasso Buotti nie mógł wyczytać z twarzy Anglika, czy traktuje on poważnie to co usłyszał. Wreszcie popiół z cygara pacnął o papiery rozłożone przed generałem.

— Dziękuję za tak niezwykle informacje, doktorze, jednakże sam pan przyzna, że zarówno przedstawione przez pana dokumenty, jak i fakty, wymagają dokładnego sprawdzenia.

— Ależ tym odważnym ludziom, którzy postanowili zdemaskować zbrodniczą, potrzebne jest pańskie poparcie, generale. Narażają się na śmiertelne niebezpieczeństwo w

444

obronie swych słusznych praw. Cały łańcuch tajemnych zbrodni wiąże się z mrocznym zamkiem tego Cezarego Borgii naszych czasów: bankier Samuel Landy, adwokat Richard Thompson, sir Henry Blandhill, hrabia Elswick nie mówiąc już o krwawej tragedii w Błękitnej Dolinie i ofiarach zamachu na Terpin-Bridge. Moi przyjaciele ułożyli śmiały plan zdemaskowania zbrodniczego samozwańca, lecz bez poparcia władz, chociażby nieoficjalnego, nie zdołają sami zadośćuczynić zdeptanej sprawiedliwości. W tym właśnie celu dostarczyłem panu wszystkie potrzebne dowody w postaci dokumentów.

Generał strzepnął popiół z papierów i znów je przerzucił jeden po drugim.

— Zobaczmy, co my tu mamy... List, który pisał pirat Fernando Diaz vel Rogers, vel Hanslow, vel Potter — do lady Riland. To oryginał... Kopia listu Mary Went do ojca... Kopia listu Fulvia di Gracciolani do ojca Benedykta... Kartka z podpisem „Ch" skopiowana przez Bingle'a, adresowana do kapitana Burnesa. Dwie kopie portretów w miniaturze: Giacomo Molla z matką, z roku siedemset czterdziestego trzeciego i wicehrabia Chansfieldu z synem Charlesem z roku siedemset siedemdziesiątego drugiego. Portret sir Fredericka Jonathana Rilanda, wykonany w Kalkucie w siedemset sześćdziesiątym siódmym... Portret amerykańskiego senatora mister Alfreda Murraya wykonany w Filadelfii w osiemdziesiątym siódmym roku, na dwa lata przed jego śmiercią. ...Portret Thomasa Mortona... Portret Emily Gardy... Hm! Signor Buotti, powiem panu otwarcie: to wszystko jest... dość zagadkowe, ale nie są to jeszcze wystarczające dowody, że pirat Grelli przywłaszczył sobie tytuł i majątek sir Rilanda.

— Ależ panie generale! — zawołał doktor Buotti. — Moi przyjaciele zadali sobie niemało trudu, aby udowodnić niezbicie swoją słuszność. Wszystko jest ułożone w ten sposób, aby pan mógł chwytać mordercę i jego wspólników za rękę bezpośrednio na miejscu nowej zbrodni.

(Ciąg dalszy nastąpi)